Nr. 539 Rok VIII. Lwów, środa 18 listopada 1903. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 K. 50 h.; kwart. 7 K. 50 h. rocznie 30 K. — h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h. 9 K. — h. pocztow. 36 K. — h

W Niemczech: miesięcznie 4 kor

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Zniesienie paragrafu czternastego.

Koło polskie głosowało wczoraj za postawieniem na porządku dziennym dyskusyi sprawy zniesienia osławionego §. 14 i głosami swoimi zadecydowało przyjęcie odpowiedniej uchwały. Z tego zachowania się Koła logicznie wynikać powinno, że będzie ono głosować za zniesieniem tego paragrafu.

Za zniesieniem §. 14 powinno Koło głosować z tego również względu, że oświadczało się dotychczas głośno i stanowczo za koniecznością jak najrychlejszego uzdrowienia parlamentaryzmu. Tej konieczności podporządkowywało nawet swoją politykę.

Otóż nie można uzdrawiać parlamentaryzmu, zachowując §. 14, który jest jego zaprzeczeniem. Ten przepis ustawy, zwłaszcza tak szeroko i tak często, jak dziś stosowany, znosi po prostu ustrój konstytucyjny państwa.

Paragraf czternasty umożliwia istnienie rządu biurokratycznego, nie mającego ani większości w Izbie, ani powagi w państwie, pozwala mu lekceważyć uchwały reprezentacyi centralnej, a nawet je znosić, lekceważyć swoje zobowiązania i przyrzeczenia. Utrzymuje sztucznie fikcyę parlamentaryzmu, który właściwie już nie istnieje.

Zniesienie tego paragrafu zmusiłoby rząd i koronę do przedsięwzięcia jakichś środków stanowczych ratowania państwa od rozprzężenia. Jednocześnie zaś podniosłoby w stronnictwach poczucie odpowiedzialności za stan istniejący, poczucie dzisiemal zupełnie zatracone. Jeżeli istnieje możność uratowania parlamentaryzmu austryackiego w dzisiejszej, chociażby zmodyfikowanej formie lub przynajmniej utrzymania go przez czas dłuższy przy życiu, to przedewszystkiem zniesienie §. 14 skłonić musi czynniki decydujące i stronnictwa, w zachowaniu obecnego ustroju zainteresowane, do szukania i przedsięwzięcia odpowiednich środków ratunkowych.

Naszem zdaniem, niema możności i niema wcale — z naszego stanowiska narodowego — potrzeby ratowania parlamentaryzmu austryackiego w dzisiejszej jego formie i utrzymywania nadal sztucznego ustroju monarchii, który nie zapewnia jej, jak doświadczenie trzydziestoletnie wykazało, ani spójności wewnętrznej, ani siły i powagi, a sprzeciwia się interesom i szkodzi rozwojowi poszczególnych krajów i narodów. Byłoby chyba zbytecznem dowodzenie dziś szkodliwości tego ustroju dla naszego kraju, dla rozwoju jego siły politycznej i ekonomicznej. Dodać tylko trzeba, że te bardzo poważne względy, które w r. 1867 i 1873 skłaniały nas, może nawet zmuszały do kompromisu, dziś w znacznej mierze utraciły swoje znaczenie.

Zniesienie § 14 wykaże niewątpliwie niemożność dalszego utrzymania parlamentaryzmu w dzisiejszej jego postaci, wykaże zarazem potrzebę zasadniczej zmiany ustroju monarchii. Przyspieszy rozwiązanie przesilenia, które, przeszedłszy w stan chroniczny, osłabia państwo i zagraża poważnie naszym interesom narodowym. Medycyna polityczna, podobnie jak zwyczajna, nie może skutecznie leczyć środkami sztucznymi pewnych wypadków chorób przewlekłych, lecz musi czekać, aż się proces chorobowy rozwinie, często nawet rozwój jego umyślnie przyśpiesza, ażeby mogła zacząć jego skuteczną kuracyę.

Parlamentaryzm austryacki w swej dzisiejszej postaci zbankrutował i wszelkie próby ratowania go bez zasadniczej zmiany ustroju państwa nie mogą dać rezultatów pozytywnych. Zniesienie §. 14 przyspieszy ogłoszenie tego bankructwa i zmusi czynniki decydujące do zmiany konstytucyi, do oparcia ustroju państwa na innych zasadach.

Nie przeczymy, że w Austryi, gdzie wola korony, a więc czynnik w pewnej mierze nieobliczalny ma wpływ bardzo znaczny na zmianę konstytucyi, może ta zmiana nastąpić w duchu dla nas niepożądanym. Ale w polityce niema przewidywań zupełnie pewnych, istnieje zawsze jakieś ryzyko, tem większe, im o większe rzeczy chodzi. Istnieją zresztą skuteczne środki informowania korony i oddziaływania na jej decyzyę. Możliwość przedsięwzięcia ryzykownych eksperymentów nie jest wprawdzie całkowicie wykluczoną, ale nie jest prawdopodobną.

Nawet taki poważny i ostrożny mąż stanu, jak Julian Dunajewski, zarzucał polityce austryackiej (w r. 1879), że nie może dokonać wielkich rzeczy, bo obawia się wszelkiego ryzyka i powtórzył przysłowie francuskie: „qui ne risque rien, n'a rien“. Z większą jeszcze słusznością można zrobić ten zarzut polityce polskiej w Austryi. Ta ostrożność jednak w normalnych warunkach politycznych była usprawiedliwiona, bo dużo mieliśmy do stracenia, a nie wiele do zyskania.

Dziś położenie się zmieniło. Bo przypuściwszy nawet, iż stoimy przed niepewną przyszłością, ryzykujemy wiele, stawiając krok śmiały naprzód, ale więcej jeszcze zyskać możemy dla kraju naszego i narodu. Natomiast utrzymując sztucznymi środkami stan przesilenia i rozstroju, który państwo rozstraja i przyszłości jego grozi, ponosimy znaczne szkody i na większe jeszcze narażamy się w przyszłości, a nic natomiast nie zyskujemy.

Więc chociaż zniesienie §. 14 nietylko prawdopodobnie rząd dzisiejszy obali, ale nawet przyśpieszyć może jawne bankructwo dzisiejszej formy parlamentaryzmu austryackiego, reprezentacya polska, zważywszy wszystkie skutki swego kroku, powinna za zniesieniem tego antykonstytucyjnego przepisu głosować.

Nie rońmy łez rozczulenia!...

Wiedeń, 17 listopada.

(*A*) Na pierwszem w nowej sesyi posiedzeniu, które Koło polskie odbyło w poniedziałek, minister galicyjski dr. Piętak przedstawił pozycye budżetowe na 1904 rok, odnoszące się do Galicyi. Wyliczając je, nieustannie podkreślał z naciskiem, iż są one wyższe, niż w latach poprzednich.

Nie będziemy tutaj wykazywali, że nawet owe wyższe dotacye są jeszcze zbyt niskiemi w porównaniu z odpowiedniemi cyframi, przeznaczonemi dla krajów zachodnio-austryackich. Przeciwnie, stwierdzamy chętnie, że na rok przyszły Galicya będzie nieco sprawiedliwiej obdzieloną z funduszów państwowych, niż to się działo do tej pory.

Czyjaż w tem zasługa? Minister dr. Piętak nie powiedział wyraźnie na posiedzeniu poniedziałkowem, ale z całego sposobu, w jaki sprawę przedstawiał, było widocznem, iż chciał w oświetleniu bengalskiem owych tysięcy koron zachwalić wobec kraju obecny gabinet biurokratyczny i uwidocznić świadczone przez niego dobrodziejstwa. Tymczasem jest to jako żywo nieprawda!

Obecny gabinet biurokratyczny przedstawia Izbie poselskiej już nie pierwszy budżet. W budżetach na 1901 r., na 1902 r., nawet na 1903 r. traktowano potrzeby Galicyi bardzo po macoszemu. Przypominam w tej mierze znamienną mowę posła Rottera, który porównał pozycye budżetowe galicyjskie już przez ten gabinet wyznaczone z pozycyami, przeznaczonemi dla innych krajów koronnych. Trudno zatem wierzyć, aby nagle i bez celu z Szawła zrobił się Gaweł, to jest aby gabinet biurokratyczny jedynie pod wpływem poczucia słuszności i sprawiedliwości podwyższył dotacyę budżetową, przeznaczoną dla Galicyi. Nie! kierowały nim zupełnie inne cele i pobudki.

25

ZAWISZA CZARNY

DRAMAT

Juliusza Słowackiego.

MANDUŁA. Ja nie wiem... ale może zginąć córka... strzeż jej...

(Odchodzi).

TRYNITARZ.

Jestże to sen... ta Maurytanka, która mię z litości nad starcem, słysząc w ustach moich imię córki, z litości... uwolniła z więzienia... teraz jest tu pod giermka, pod mężczyzny odzieniem... i widziałem ją twarz jej smagławą... odbijającą od kołczana, co wyłożony perłową macicą, wylatywał niby piorun srebrny z jej czarnych warkoczy... Za kindżał trzymała... Ja wiem, co te Maurytanki umieją czynić ze sztyletami! O! straszne votum! O straszna wdzięczność, która mi usta zamyka. Na twardą ty mię próbę wystawiasz Chryste Panie... Lecz czemuż ona córce mojej zagraża?.. Ach nie czuję siły opuścić i wyczołgać się z tych murów... Położę się na ławce bardziej do worka niż do człowieka podobny... i będę bronił, aby w te progi skrwawiony jaki upiór nieszczęścia po córkę moją nie wleciał...

TRYNITARZ.

Zawiszo!

ZAWISZA.

Cóż to znów za upiór biały.

TRYNITARZ.

Mospanie — jestem Trynitarz pana starosty Sanockiego spowiednik... jestem przysłany do Waszmości.

ZAWISZA.

Przez kogo?

TRYMITARZ.

Pod tajemnicą spowiedzi wyjawić nie mogę.

ZAWISZA.

A ten drugi co?

TRYNITARZ.

Żak wędrowny, który komponuje piosenki.

ZAWISZA.

A umie on dumę Ludgardy?

TRYMITARZ.

I tę i wiele innych...

ZAWISZA.

Dobrze chłopcze nie pozwalaj, aby śmierć zjadłszy rycerzy kości, zjadała potem i pamiątkę rycerzy... czegoż chcecie odemnie...

TRYMITARZ.

Pod zasłoną twego wielkiego imienia chcielibyśmy się dostać do tureckiego obozu... aby się tam wywiedzieć o jeńcach polskich, którzy pod Nikopolem piętnaście lat temu nieszczęśliwemu losowi ulegli i może dotychczas żyją... poturczeni a pamięć kraju i Boga w sercu mający. Ten żak wędrowny stracił tam ojca swego — i chciałby o nim zasłyszeć...

ZAWISZA.

Ojca tam straciłeś moje dziecko...

ŻAK.

Ojca mego...

ZAWISZA.

Od tego czasu może żebrałeś na chleb piosenki śpiewając — co? czy prawda.

ŻAK.

Od łez mówić nie mogę.

ZAWISZA.

Nie zakrywaj się tym kapturem białej siermiężki twojej — i płacz patrząc na księżyc. Ja wiem co to nędza i sieroctwo... ja także wyrosłem z żaka... i dotąd mi to śpiewanie piosenek brzmi w uszach... a teraz nieraz będąc posłem od króla do królów... kiedy zasnę pod złotą kotarą — to czasem zrywam się we śnie — jak gdybym dzwonek fary krakowskiej usłyszał, który mię budzi na żebraninę... ja także z żaka...

TRYNITARZ.

A pewnie umrzesz pod karmazynem... jedną rękę oparłszy na srebrnej hetmańskiej buławie... a drugą...

ZAWISZA.

Na świętym krzyżu Chrystusa... obie ręce... albo też jedną położywszy na głowie sług moich z błogosławieństwem za to, że mi wierni byli, wśród świata... a to prędko mój księże, bo mi śmierć była ot przed chwilą tu zapowiedziana — za trzy dni. Śpieszcie się więc, jeżeli chcecie jakiej odemnie usługi... i przyjdźcie tu o wschodzie słońca... a co będę mógł, to uczynię... Do Turków was zaprowadzę... i bronić będę krwią i honorem... Dobranoc wam... święci ludzie...

TRYNITARZ.

Bóg z tobą.

ZAWISZA.

A jeżeli tam gdzie spotkacie giermki moje, to mi je przyślijcie, bo gdzieś zabłądziło to biedactwo... może je w polskim obozie spojono... bo to dzieci jeszcze... a do uwiedzenia łatwe..' Dobranoc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przypomnijmy sobie ogólne i coraz potężniejsze niezadowolenie, jakie w kraju panuje z powodu, że u steru rządu stoi biurokracya, zamiast gabinetu parlamentarnego. Przypomnijmy też sobie niezadowolenie powszechne, że prezydyum Koła polskiego z pomocą tysiącznych wybiegów i pod tysiącami pozorów popiera gospodarkę biurokracyi z pomocą głosów polskich. Przypomnijmy wreszcie owe nawoływania ogólne, aby zerwać ten sojusz nienaturalny między Kołem polskiem i gabinetem biurokratycznym. Gdy zestawimy ów nastrój kraju, obecnemu rządowi niechętny, z podwyżką dotacyj budżetowych, pokaże się, że pozostają one w ścisłym związku przyczynowym. Obecny gabinet stara się choć w części drobnej wyrównać niesprawiedliwe traktowanie Galicyi w budżecie państwa, ponieważ wie, że społeczeństwo polskie jest silnie z obecnego systemu niezadowolonem, tak silnie, iż reprezentacya narodowa polska musi się liczyć z owym nastrojem kraju. Aby więc owo niezadowolenie nieco ugłaskać, aby prezydyum Koła polskiego umożliwić i nadal popieranie gabinetu, aby uratować dla siebie ostatnią rezerwę w Izbie to jest posłów polskich, gabinet biurokratyczny sięgnął nieco głębiej do worka państwowego i dał o parę milionów koron więcej dla Galicyi, o parę milionów, które — nawiasem mówiąc — najdalej za rok z ryczałtem odbierze pod postacią nowych podatków, już opracowywanych w ministerstwie skarbu.

Nie rońmy zatem łez rozczulenia nad dobrodziejstwami obecnego gabinetu.

Te podwyżki budżetowe kraj wywalczył sam sobie dzięki zmianie taktyki. Zamiast prosić i żebrać — jak to bywało poprzednio w zwyczaju — nie taił i na zgromadzeniach i na sejmikach relacyjnych i w prasie niezadowolenia z gospodarki biurokratycznej. Gdyby po dawnemu opinia kraju ograniczała się do skarg i próśb, nie danoby nam w Wiedniu ani jednego halerza więcej na nasze uprawnione potrzeby. Ponieważ atoli zeszliśmy z drogi próśb, a natomiast energicznie zażądaliśmy nie tylko tego, co się nam należy, ale także głosiliśmy potrzebę zasadniczej opozycyi przeciwko obecnemu systemowi, ponieważ ów nastrój opozycyjny ogarnął cały kraj, ponieważ było do przewidzenia, że posłowie polscy nie posłuchają rad prezesa Jaworskiego, chcącego i nadal iść rządowi na rękę, przeto gabinet biurokratyczny pragnie nas choć częściowo przejednać szerszem otworzeniem worka z pieniędzmi państwowymi. Ministrowie-biurokraci liczą, że w ten sposób umożliwią ekscelencyi Jaworskiemu pozostanie na czele Koła, w ich oczach zaś i w ich przekonaniu to przedłużenie prezesury tworzy rękojmię, że reprezentacya narodowa polska po dawnemu będzie tworzyła najpowolniejszą gwardyę obecnego gabinetu centralistycznego.

Mylą się! Kraj sprawiedliwsze obdzielenie Galicyi w budżecie państwa uważa tylko za drobną spłatę tego, co mu się słusznie należy. Fakt zaś, iż ministrowie-biurokraci na ową sprawiedliwość cząstkową zdobyli się dopiero pod naciskiem ogólnego oburzenia opinii publicznej polskiej, pouczy wszystkich, że dotychczasowa taktyka polska w Wiedniu była zawodną. Nie prosić, ale żądać trzeba, i to z góry!

Suplikantów minister sobie lekceważy, ustępstwa natomiast robi stronnictwom silnym i gotowym ową siłę wyzyskać w duchu dla gabinetu wrogim.

Słów parę o polityce zasadniczej.

Organ stańczyków krakowskich „Czas“ sądzi, że wykrył jakąś prawdę polityczną, która, jeżeli nie zbawi kraju, to przynajmniej zbawić musi stronnictwo stańczykowskie, a może wraz z niem i Austryę. Tą wielką prawdą ma być rozbieżność, sprzeczność polityki postulatowej i zasadniczej.

Jak to byłoby wygodnie na domagania się kraju zaspokojenia tych lub owych swych potrzeb odpowiadać, że się prowadzi politykę zasadniczą, a więc żądanie, czy to nowych kolei w Galicyi, czy to zmiany taryf kolejowych nie można przyjąć do swego programu. Przedstawicielem zasadniczej polityki jest dla „Czasu“ regimentarz Jaworski, pilnujący Koło polskie, aby nie czyniło kłopotów rządowi.

Ciekawi jesteśmy do jakiej kategoryi zaliczy „Czas“ politykę naszą w dobie rządów Taafego — Dunajewskiego. Była ona porzuceniem naszych zasad samorządu, nietrudno byłoby ją nazwać zasadniczą. Był to okres nie robienia kłopotu rządowi domaganiami się kraju, był to okres, w którym zaniechano niemal budowy dróg żelaznych w Galicyi, okres, w którym dokonano jak najmniej inwestycyj rządowych w naszym kraju. Wobec tego trudno tę politykę nazwać postulatową. Ale zasada zasadzie nie równa, nietylko ta polityka jest zasadniczą, która bierze za punkt wyjścia interesy krajowe i narodowe, ale zasadniczą jest również polityka, biorąca za punkt wyjścia interesy państwa, chociażby najbardziej powierzchownie pojęte, polityka jakiegoś dziwnego austryackiego nabożeństwa, głosowania za wszystkiemi koniecznościami państwowemi, nawet za prowizoryum budżetowem.

Nie polityka zasadnicza wogóle, ale tylko taka zasadnicza polityka znajduje się w zupełnej sprzeczności z postulatami, wynikającymi z naszych krajowych i narodowych interesów. Stąd rzeczą zrozumiałą, że polityka zasadnicza stańczykowska znajduje się w sprzeczności z polityką postulatową; polityka narodowa zasadnicza i postulatowa przeciwnie jest ściśle ze sobą złączona.

Zasadą tej polityki musi być emancypacya ekonomiczna naszego kraju, możliwie pełne i samodzielne życie naszej dzielnicy. Wobec tego zadaniem naszej polityki jest nietylko dążenie do przeobrażenia konstytucyi austryackiej, zdobycia dla nas odrębnych prawno-państwowych warunków, ale ciągła akcya polityczna o wyzwolenie naszego życia ekonomicznego zarówno z pod kompetencyi sfer urzędniczych wiedeńskich, jak z pod zależności od niemieckich i czeskich producentów.

Nasza emancypacyą ekonomiczna jest ściśle związana z naszą prawnopaństwową emancypacyą, jeżeli ta ostatnia może przedewszystkiem zrealizować pierwszą, to każdy nawet nieznaczny krok na drodze pierwszej, zmniejszając sieć interesów ekonomicznych, któremi oplątały Galicyę przemysłowe prowincye Austryi, ułatwia rozluźnienie stosunku politycznego naszego kraju z Austryą. Całe n. p. akcye ku ochronie naszej produkcyi cukrowniczej, całe akcye ku zdobyciu dla producentów Galicyi dostaw rządowych w naszym kraju — służą zarówno ekonomicznej jak i politycznej emancypacyi Galicyi; wypełniając naszą politykę postulatową, nadając jej znaczenie zasadnicze.

Politykę zasadniczą prowadziła nasza delegacya tylko w pierwszych latach ery konstytucyjnej, byłto okres walki o szerszy samorząd kraju. Zdobyczami tego okresu żyjemy po dziś dzień: rozporządzenie językowe z 1869 oraz postanowienie Rady szkolnej krajowej były to nabytki tego okresu.

W 1879 r. zgubiliśmy ostatecznie naszą politykę zasadniczą, rezultaty były jak najgorsze.

Czesi nie zaniechali swej zasadniczej prawnopaństwowej polityki i ileżto zadatków już otrzymali na jej rachunek. Zadatki te, jak rozporządzenia językowe oraz dotacye instytucyi czeskich, są drobnymi postulatami, co dnia realizowanymi.

Przechodząc jednak do konkretnych warunków chwili obecnej, musimy uznać, że wobec rozstroju parlamentaryzmu austryackiego, realizacya nawet drobnych postulatów krajowych dziś jest rzeczą trudną. Tu są dwie drogi: jedna, po której drepczą pp. Jaworscy i spółka, jest ratowaniem parlamentaryzmu i państwowości austryackiej parlamentarnym regulaminem i innymi drobnymi wątpliwie skutecznymi środkami; druga droga — to akcya ku przeobrażeniu Austryi w związek państw. Pierwsza droga wyklucza obarczenie parlamentu naszemi żądaniami w obawie niedobijania konającego parlamentaryzmu austryackiego; druga nie może się niczem krępować. Wychodząc z punktu naszych interesów, zwolennicy tej drogi mogą powiedzieć, że chcą Austryi, ale tylko Austryi przekształconej dającej nam warunki ekonomicznego i narodowego rozwoju.

W. STUDNICKI.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne na Śląsku.

(*Korespondencya własna „Słowa Polskiego“*).

Cieszyn, 15 listopada.

Wczoraj toczyły się tu w wielkiej sali Domu narodowego obrady walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego polskiego na Śląsku, na ktore nauczyciele ludowi z całego tego kraju zjechali się bardzo licznie, a w obradach uczestniczyli z nader żywem zajęciem.

Zgromadzenie o godz. trzy kwadranse na 1 zagaił prezes zarządu głównego Towarzystwa p. Jan Heczko z Koszarzysk, przemówieniem pełnem ognia i zapału, w którem podniósł, że Towarzystwo powoli wprawdzie rozwija się, ale stale, że liczba członków co do ilości wzrasta nieznacznie, ale za to pod względem jakości pozyskuje coraz to lepsze siły. Mowca wyraził nadzieję, że skoro starsi pracownicy, którzy Towarzystwo powołali do życia, ustąpią, to miejsce ich zajmą nowi, zdolni do nadania tej organizacyi nauczycielskiej właściwego kierunku, oraz stwierdził, że Towarzystwo przyczynia się niemało do rozbudzenia ruchu umysłowego wśród nauczycieli i do poważnego pojmowania przez nich swych obowiązków zawodowych.

Z kolei zabrał głos delegat Zarządu głównego galicyjskiego Towarzystwa pedagogicznego, profesor Józef Szafran ze Lwowa (wiceprezes owego Towarzystwa) i w gorących, serdecznych słowach wyrażał w imieniu własnem i w imieniu drugiego delegata p. Jana Wojtygi z Półwsia Zwierzynieckiego (posła do Rady państwa), nadzieję, że odrodzenie się Śląska musi się dokonać, skoro nauczycielstwo polskie na Śląsku organizuje się do pracy nad wychowaniem narodowem. W podniosłych słowach prof. Szafran porównywał kulturę polską z kulturą zachodu, wyrażając przekonanie, że ani pod względem umysłowym, ani też etycznym kultura polska nie jest niższą od zachodniej, a jeśli niższa jest od tej ostatniej pod względem materyalnym, to przyczyny tego należy szukać w tych ciężkich warunkach, w jakich znalazło się społeczeństwo polskie.

Towarzystwo nauczycieli wyższych ze Lwowa nie wysłało na zjazd umyślnego delegata, ale upoważniło jednego z członkow swoich, profesora gimnazyum cieszyńskiego dra Wróblewskiego, aby je na zebraniu reprezentował.

Po krótkiem przemówieniu p. Wróblewskiego, przystąpiono do porządku dziennego, mianowicie sekretarz zarządu p. Kotas odczytał najpierw protokół z obrad poprzedniego walnego zgromadzenia, a gdy ten przyjęto, sprawozdanie z czynności Towarzystwa w roku ostatnim.

Towarzystwo Pedagogiczne Polskie powstało w r. 1896 z założonego na kilka lat przedtem „Polskiego Kółka Pedagogicznego“ w Ustroniu. Organizatorem Kółka ustrońskiego był nauczyciel p. Jerzy Kubisz, który także powołał do życia istniejący do dziś dnia organ towarzystwa p. n.: „Miesięcznik pedagogiczny“. Dziś Towarzystwo podzielone jest na oddziały (kółka): cieszyński, jabłonkowski, ustroński, dziedzicki i frysztacki. Kółka te w stosunku do zarządu głównego, rezydującego w Cieszynie, mają dość szeroką autonomię, odbywają mniej więcej co miesiąc zebrania pedagogiczne, połączone z lekcyami praktycznemi, odczytami i wykładami członków i dyskusyą.

Członkami zwyczajnymi Towarzystwa są nauczyciele ludowi i nauczyciele szkół średnich, jak dotychczas, to tylko gimnazyum polskiego w Cieszynie. W charakterze członków nadzwyczajnych mogą tu należeć także osoby nie pracujące zawodowo na polu pedagogicznem, ale niestety mała tylko garstka inteligencyi polskiej ze Śląska (galicyjska to nie chce nic wiedzieć ani o towarzystwie, ani o „Miesięczniku pedagogicznym“, choć to pismo warte czytania i bardzo tanie, bo prenumerata kosztuje tylko 3 k. miesięcznie) korzysta z tego dobrodziejstwa statutowego.

„Miesięcznik pedagogiczny“ zasilają pracami swojemi głównie nauczyciele ludowi śląscy. Redaktorem tego pisma jest p. Józef Góral, profesor gimnazyum polskiego. Z tego faktu, w którymś organie nauczycielskim w Galicyi uczyniono kiedyś Towarzystwu śląskiemu zarzut: jakto, więc niema tam nauczyciela ludowego, że aż musicie powierzać redakcyę profesorowi gimnazyalnemu?!

Zarzut to bardzo niesłuszny i oparty na wielkiej, bardzo nie-polskiej nieznajomości stosunków śląskich. Przecież tu tylko w szkołach wiejskich językiem wykładowym jest polski, a po miastach panuje wszędzie niemczyzna. Trudno tedy, aby nauczyciel ludowy mógł ze wsi kierować pismem, które musi wychodzić w mieście i dobrze jest, że znalazł się nauczyciel gimnazyalny, który okazał się zdolnym do podjęcia się takiego obowiązku. A zresztą pocóż taki separatyzm? Wszakże nauczyciele zarówno szkół ludowych jak i średnich, powinni czuć się jednem wielkiem ciałem pedagogicznem polskiem, które społeczeństwu swojemu wychowuje prawych ludzi i dobrych obywateli, wszakżeż między nauczycielem szkoły ludowej, a nauczycielem szkoły średniej dokonał się tylko podział tej samej pracy, a bodaj czy pierwszemu nie dostała się w tym podziale cząstka trudniejsza!

Po odczytaniu sprawozdania, które przyjęto bez dyskusyi nastąpił odczyt p. Jerzego Michejdy z Ustronia o „Ewaryście Estkowskim“, jak wiadomo, jednej z najpiękniejszych postaci w długim szeregu podagogów polskich. Odczyt p. Michejdy, napisany jasno i barwnie, a wypowiedziany żywo, słuchacze przyjęli entuzyastycznymi oklaskami, poczem nastąpił szereg spraw administracyjnych: przyjęcie sprawozdania kasowego, sprawozdania z rachunków administracyi „Miesięcznika pedagogicznego“, zmiany kilku ustępów ustawy stowarzyszenia.

Po tem wszystkiem nastąpiły wybory. Prezesem towarzystwa wybrano ponownie p. Jana Heczkę, zastępcą dra K. Wróblewskiego, sekretarzem p. J. Kotasa, skarbnikiem p. Kleszcza, a kierownikiem chóru p. A. Hławiczkę, autora śpiewnika polskiego, obowiązującego w szkołach śląskich.

W czasie kiedy odbywało się skrutynium, rozpoczęła się dyskusya t. zw. „szkolno-polityczna“, mianowicie p. Jerzy Kubisz z Kocobędza zdawał sprawę z obrad krajowej konferencyi szkolnej w Opawie, gdzie z kilku kolegami swoimi bronił praw języka polskiego w szkołach średnich.

Kilku następnych mowców żaliło się na wprost monstrualne podręczniki do nauki języka polskiego w szkołach ludowych śląskich, ułożone przez dyrektora seminaryum nauczycielskiego niemieckiego w Cieszynie p. Armanda Karella, a przechodząc do innej sprawy p. Selbor z Jaworza uczynił wniosek domagania się, aby na konferencyach nauczycielskich okręgowych w Księstwie Cieszyńskiem były dopuszczone referaty w języku polskim. Wniosek ten przyjęto wraz z wnioskiem p. Kotasa popartym przez p. Kubisza, aby domagać się podziału

Bradzo ważne dla pań! Zmiana lokalu! konfekcyi dla pań Adolfa Czoppa z ulicy Halickiej przeniesioną została z 1 września b. r. naprzeciw kościoła katedralnego, **plac Kapitulny 3.**
Już nadeszły ostatnie nowości na sezon zimowy i wierzchy na futra dla pań i gotowe kompletne futra w obfitym wyborze. 9541

konferencyi okręgowych na oddziały stosownie do języka wykładowego szkół istniejących w powiecie.

Serdecznem podziękowaniem uczestnikom za żywy udział w obradach przewodniczący je zakończył, a następnie po gorących przemówieniach posła Wojtygi i prof. Szafrana, z których pierwszy wyraził uznanie dla wydatnej pracy Towarzystwa, a drugi zaprosił Polskie Tow. Pedagogiczne na Śląsku, na zjazd delegatów Tow. Pedagogicznego galicyjskiego do Krakowa, posiedzenie zostało zamknięte.

Prócz nauczycieli, których zebrało się około stu, widzieliśmy na sali posłów dra Jana Michejdę i Cieńciałę, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego p. H. Filasiewicza, dyrektora gimn. polskiego p. Winkowskiego i innych.

Wieczorem dnia tego odbyło się w tej samej sali przedstawienie amatorskie, urządzone przez nauczycieli na dochód „Kasy wzajemnej pomocy nauczycielskiej“. Odegrano bardzo dobrze „Wicka i Wacka“ Przybylskiego, poczem nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy. Zarówno na przedstawieniu, jak i w zabawie tanecznej udział publiczności w Cieszynie niebywały.

W sprawie Skarbu Narodowego*).

I. Kampania przeciwko stronnictwu demokratyczno-narodowemu, we wszystkich trzech dzielnicach, prowadzona zgodnie, czasem planowo zgodnie, przez ugodowców, socyalistów i ludowców galicyjskich, obrała sobie w ostatnich czasach za cel swych pocisków Skarb Narodowy. Po paroletniem ukrytem podkopywaniu się pod tę instytucyę, wystąpiono teraz jawnie. Na dwa artykuły, umieszczone w „Kuryerze Lwowskim“, „Słowo Polskie“ nie odpowiedziało, pozostawiając widocznie rozprawę z enuncyacyami Dra Gierszyńskiego pismom bardziej do tego powołanym. Skoro jednak nad rzeczowymi argumentami „Przeglądu Wszechpolskiego“ „Kuryer“ przeszedł do porządku dziennego, t. j. do dalszych insynuacyj, skoro nadto do zgodnego chóru napaści przyłączyły się takie pisma jak „Dziennik Polski“ „Nowa Reforma“, nie podobna dłużej czekać, aż Komisya Nadzorcza Skarbu sama głos zabierze, z powodu bowiem rozrzucenia jej członków po całej Europie odpowiednia enuncyacya tak rychło nastąpić nie może, ale należy natychmiastowo przeciwdziałać karmiącemu się plotkami i szerzącemu plotki bałamuceniu opinii publicznej.

Artykuł w nrze 262 „Nowej Reformy“ p. t. „O Skarb Narodowy“ przechodzi wszystko, co dotychczas ośmielono się napisać w tym względzie, zawiera tyle świadomych fałszów, tyle przewrotnych insynuacyi, taką perfidyę w podkopywaniu zaufania do instytucyi, że doprawdy zadać sobie można pytanie, czy pochodzi on rzeczywiście od redakcyi, czy też została tu wprost wyzyskana dobra jej wiara i naiwność przez kogoś, kto wiedział dobrze, co i w jakim celu pisze. Jakkolwiek jest, za artykuł niepodpisany odpowiada redakcya.

*) Otrzymujemy od osoby dobrze obeznanej z historyą i położeniem obecnem Skarbu Narodowego artykuł w tej sprawie, który tem chętniej zamieszczamy, że akcya przeciwko tej instytucyi zaczyna przekraczać granice, dozwolone przez moralność obywatelską. — Red.

Na wstępie znamienny i tendencyjny fałsz wymyślony bodaj przez „Dziennik Polski“, jakoby Skarb Narodowy został założony przez „grono osób, skupiające się koło Muzeum Narodowego w Rapperswilu, z czasem jednakże coraz bardziej wyłączał się z tej instytucyi, aż wreszcie zaczęło nim rozporządzać pewne stronnictwo, czy też pewna grupa ludzi“*).

Skarb Narodowy zaczęto zbierać w r. 1886 i wkrótce powstało aż 5 niezależnych od siebie ognisk, z tych główne — szwajcarskie, pozostawało w ścisłym związku z zakładającą się równocześnie Ligą Narodową. Ognisko to stało się punktem środkowym dalszego rozwoju, a połączenie 5 niezależnych skarbów w jeden centralny, wypracowanie Ustawy i postawienie całej dzisiejszej organizacyi Skarbu, co nastąpiło w r. 1892, było już bezpośredniem dziełem Ligi Narodowej. Wówczas to wszedł do Komisyi Nadzorczej dr. Gierszyński, zgadzał się więc najzupełniej na Ustawę i nie myślał kwestyonować późniejszego przeznaczenia funduszów, które Ustawa nakazywała wyraźnie i niedwuznacznie na rzecz wyłącznie takiej, jak Liga organizacyi. Opinia sfer datkujących była tak jednomyślną pod tym względem, że wszystkie inne ogniska Skarbu przyjęły chętnie zawartą w Ustawie 1892 r. formułę, a praw Ligi do procentów nikt nie kwestyonował, chociaż posiadała ona wówczas stokroć mniej kwalifikacyi potemu niż dzisiaj.

Jedynym łącznikiem, który wiązał wówczas Skarb Nar. z Muzeum Rapperswilskiem był stosunek depozytowy i trzeba było wielkich wysiłków, aby skłonić Radę Muzeum do rozciągnięcia swej opieki nad funduszami Skarbu.

Jakież były owe mniemane „dalsze zmiany“ w instytucyi Skarbu Narodowego? Jedyną zmianą zasadniczą była chyba zmiana w charakterze Ligi, mianowicie to, że idąc za faktycznym układem stosunków politycznych w kraju, występuje ona od r. 1897 jako organizacya kierownicza stronnictwa demokratyczno-narodowego w zaborze rosyjskim.

Nie mogło to w niczem wpłynąć na jej charakter w stosunku do ustawy Skarbu, i dr. Gierszyński był najzupełniej tegoż zdania, skoro do 1899 r. głosował bez zastrzeżeń za udzielaniem procentów tej organizacyi. W roku tym zaszła zmiana, tylko nie w programie Ligi, jak chce tego dr. G., ale w jego własnym programie, wpadł bowiem pod wpływ socyalistów, którzy odtąd używać go poczęli za posłuszne narzędzie do podminowywania instytucyi Skarbu, celem dobrania się do jej funduszów i zdobycia ich na rzecz swego stronnictwa. Odtąd stanowisko Ligi zaczęło być „reakcyjnem“ w oczach dra Gierszyńskiego, począł też prywatnie i publicznie podkopywać zaufanie do Skarbu, pod pretekstem, że fundusze (tak nagle) otrzymują niewłaściwe przeznaczenie.

**) „Dziennik Polski“ w nrze 533 chełpi się swoją znajomością historyi Skarbu, tymczasem, jak się okazuje, znajomość ta ogranicza się do wspomnień o naradach z ś. p. Gillerem. Narady nie stanowią czynu. Myśl Skarbu powziął Giller, podniósł ją Guttry, ale nadała jej ciało broszura Miłkowskiego: „Rzecz o obronie czynnej i Skarbie Narodowym“ i ona dopiero dała hasło do składek. Inicyatywa Gillera powołała do życia nieznaczne tylko wówczas ognisko w Stanach Zjednoczonych.

Jak dalece nikt z tego powodu nie „rozpoczął akcyi, dążącej do wyparcia niewygodnej osobistości“, świadczy fakt, że po wydrukowaniu obelżywego przeciwko Skarbowi artykułu w piśmie wydawanem wówczas przez dra G., gdy tenże zobowiązał się do wyparcia się solidarności z tym artykułem w umówionej formule, a wydrukował w swem piśmie zupełnie co innego, nie został z komisyi usunięty, chociaż ta ostatnia miała nietylko pełne prawo, ale poniekąd obowiązek to uczynić. Tolerowano jawnego wroga wewnętrznego instytucyi aż do chwili obecnej i na ostatniem posiedzeniu komisyi nic się pod tym względem nie zmieniło.

Ośmiela się przeczyć temu dr. G. w swym poufnym memoryale do pism polskich i według słów „Nowej Reformy“, twierdzi, że Liga „dla wyparcia niewygodnych osobistości, a równocześnie dla zapewnienia sobie stałej przewagi w zarządzie Skarbu, przeparła w bieżącym roku zmianę statutu w tym kierunku, że liczba członków komisyi nadzorczej została powiększoną“. Skoro dr. G. mówi o „przeparciu zmiany ustawy“, a więc porusza sprawę, która z natury rzeczy powinna była pozostać tajemnicą komisyi, to niechże wolno będzie każdemu dobrze poinformowanemu nie krępować się dyskrecyą, gdy pod jej osłoną mają być rozgłaszane świadome fałsze. Zmiana ustawy była wywołana rzeczywistem niebezpieczeństwem grożącem Skarbowi, które zmusiło do zwinięcia depozytu w Muzeum.

Wobec idącego za tem osłabienia odpowiedzialności za całość funduszów, uznano za konieczne powiększenie składu Komisyi Nadzorczej dla podniesienia zaufania do niej ze strony ogółu. Otóż wniosek odpowiedni, dotyczący zarówno podniesienia depozytu, jak i powiększenia ilości członków Komisyi przez dwóch jawnych a dwóch tajnych (z zaboru rosyjskiego) przeszedł jednomyślnie, a głosowali za nim bez zastrzeżeń i opozycyi zarówno dr. Gierszyński jak i dr. Lewakowski. Jak wobec tego wygląda insynuacya o „przeparciu“ uchwały, pozostawiamy ocenie czytelników i sumieniu dr. G.

Autor artykułu w „Nowej Reformie“ udaje, że „ogół polski o tych zmianach w zarządzaniu Skarbem nic nie wie, prasie polskiej także skąpiono wiadomości“, a obecnie wychodzą one jakoby na jaw tylko dzięki przypadkowi, czy też dr. Gierszyńskiemu. Jest to rzecz doprawdy smutna, jeżeli różni „stróże opinii“, pomimo dorocznych, od lat 10 wydawanych drukowanych sprawozdań Skarbu Narodowego, pomimo komunikatu Komisyi Nadzorczej z d. 18 sierpnia r. b. w którym ostatnie uchwały są obszernie umotywowane pomimo artykułu w „Przeglądzie Wszechpolskim“ w tejże kwestyi, twierdzą jeszcze, że ogół polski nic o niej nie wie; ale jest to rzecz oburzająca, jeżeli własną niewiadomość i lekkomyślność chce się wyzyskać w ten sposób, aby rzucić cień na samą instytucyę i wmówić w ogół, jakoby w niej odbywały się jakieś ukryte machinacy, utrzymywane przed nim w tajemnicy. (Dok. n.)

Przegląd prasy.

= Boleśnie odczuta, acz głośno zaprzeczana porażka zdenerwowała tak dalece stańczyków, że organ ich nie umie już zręcznie rozstawić sieci, dość misternie zresztą splecionych z fałszów i krętactwa

75

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Sadowiły się wielkiem kołem w pośrodku izby, pod lampą wiszącą u pułapu, kiej te krze na szerokiej grzędzie, rozrosłe, dostałe i późną jesienią owarzone, bo starsze już były a prawie jednolatki.

Kłębowa wszystkim zarówno była rada, witając się z każdą cicho, że to słabowała na piersi i głos miała cedzący, zadychliwy. Kłąb zaś, jako człowiek ludzki, mądry i zgodę ze wszystkiemi trzymający, to prawił miłe słowa i sam stołki a ławy podsuwał.

Nadeszła później nieco Jagusia z Józką i Nastką, a z niemi jeszcze kilka dziewczyn, za któremi ściągali w pojedynkę parobcy.

Sporo luda się nabrało, boć i wieczory były długie, roboty nie mieli żadnej, zima szła sroga i przykre dnie, to ckniło się chodzić spać razem z kurami, gdyż i tak do świtania tyla się jeszcze wyspał i wyleżał, aż boki bolały.

Porozsadzali się jak mogli, kto na ławach, kto na skrzyniach, którym zaś, jak parobkom, Kłębiaki pieńki przynosili ze dwora, a jeszcze miejsca dosyć ostawało w izbie, bo dom był wielki, choć nizki, starą modą pobudowany, pono jeszcze przez Kłębowego pradziada, że rachowali mu ze sto i pięćdziesiąt roków z okładem; w ziemi też już zapadał, przygarbił się kiej staruch i strzechami płotów dotykał, aż musieli podporami go wspierać, by się do cna nie zwalił.

Gwar się czynił zwolna, bo cicho jeszcze pogadywały między sobą tylko, wrzeciona jeno furkotały i dudniły po podłodze, a gdzieniegdzie i kółko warczało, ale niewiela, bo niedowierzały zbytnio tym nowomodnym wymysłom, woląc prząść po staremu na prześlicach.

Kłębiaki, a czterech było młodziaków, wyrosłych jak sosny i już prawie pod wąsem, skręcali powrósła przy drzwiach, reszta zaś parobków rozwalała się po kątach, kurząc papierosy, szczerząc zęby i prześmiewając się z dziewczynami, że co trocha, cała izba się trzęsła od chichotów, a starsze jeszcze rade dokładały swoje, bych więcej było do śmiechów i zabawy.

Przyszedł w końcu i wyczekiwany Rocho, a tuż za nim Mateusz.

— Wieje to jeszcze? — spytała któraś.

— Całkiem ustało i ma się na odmianę.

— Od borów coś huczy, pewnikiem przyjdzie odelga — dorzucił Kłąb.

Rocho siadł na uboczu do zastawionej miski, bo u Kłębów teraz dzieci nauczał, mieszkał i jadał, Mateusz zaś witał się z niektóremi, nie parząc nanawet na Jagnę, jakby jej nie dojrzał, choć siedziała w pośrodku i najpierwsza mu w oczy wpadła; uśmiechnęła się na to leciutko, nieznacznie stróżując oczyma drzwi wchodowych.

— A wiało też dzisiaj, że niech ręka boska broni! Kobiety napół żywe przywlekły się z lasu, a pono Hanka z Bylicą jeszcze nie powróciła — zagadnęła Sochowa.

— Juści! biednym to zawdy wieje w plecy — mruknęła Kobusowa.

— Na co to ano i tej Hance zeszło! — zaczęła Płoszkowa, ale spostrzegłszy, że na Jagnę uderzyły ognie, urwała prędko, zagadując czem innem.

— Jagustynki nie było? — zapytał Rocho.

— Plotkami i obmową nie pożywi się u nas, to za nic ma taką kompanię.

— Pleciuch baba, tak dzisiaj najurzyła u Szymków, że sołtysowa skłęła się z wójtową, i żeby nie ludzie, do biciaby przyszło.

— A bo jej pozwalają przewodzić.

— I ustępują kiej przed czem poczciwem.

— Nikto się nie znajdzie, żeby jej zapłacił za te ciągłe swary i kłuźnienia.

— Przecież wiedzą wszyscy jaka, to czemu szczekaczowi wiarę dają.

— Juści, kto wymiarkuje kiedy prawdę prawi, a kiej scygani!

— Wszystko jest bez to, że każda rada słucha na drugą — zakończyła Płoszkowa.

— Niechby się mnie czepiła, nie darowałabym! — wykrzyknęła Tereska żołnierka.

— Hale! jakby o tobie co dnia nie pyskowała po wsi!... — szepnęła urągliwie Balcerkowa.

— Słyszeliście? przywtórzcie! — zakrzyczała rozczerwieniona, boć wiadomem było, że z Mateuszem dobrze się znała.

— Przywtórzę, nawet prosto do oczu powiem, niech jeno twój z wojska powróci!

— Wara wam do mnie! ale! będą tu bele co powiadać!..

— Nie drzyj się, kiej cię nikt nie zaczepia — zgromiła ją surowo Płoszkowa, ale Tereska długo nie mogła się uspokoić, mamrocząc cosik zcicha.

— Byli już z niedźwiedziem? — zagadnął Rocho, aby zwrócić uwagę w inną stronę.

— Ino ich patrzeć, bo są już u organistów.

— Które to chodzą?

— A dyć te wisielaki Gulbasowe i Filipki chłopaki!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kupuje dla Anglii pierwszorzędne Starożytności i płacę najwyższe ceny
Szymon Dornhelm
Lwów, Karola Ludwika 29. 10088 5

i sam w nie wpada. Kiedy wszystkim jeszcze tkwią w pamięci zapewnienia „Czas“, że nietylko on, ale i kraj cały oprócz garstki malkontentów zadowolony jest zupełnie z polityki Koła i jej kierownika, któremu Koło sejmowe, gdyby się było zebrało, uchwaliło gorące podziękowanie, organ stańczykowski w nr. 262 czyni niespodziewane wyznanie, że od dłuższego już czasu Koło prowadzi najnierozsądniejszą i najniedołężniejszą politykę, za którą odpowiedzialność musi przecież spaść na kierowników Koła, a więc na osobę „regimentarza“ w pierwszym rzędzie.

Posłuchajmy tylko wyznań „Czasu“. Okazuje się według tego pisma, że Koło

„głosuje wbrew przekonaniu za czemś, co uważa za szkodliwe, ba! za nieszczęście, w zamian za zaspokojenie jakiejś mniej lub więcej ważnej i pilnej potrzeby kraju“.

Dla przykładu „Czas“ przytacza następujące wypadki: „polscy członkowie komisyi ugodowej głosowali za art. IX, który uprzednio uznano „za największe, czy jedno z największych nieszczęść dla Austryi w ogóle, a dla Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem w szczególe“. I zrobili to dlatego tylko, że rząd obiecał coś tak błahego, że redakcya „Czasu“ nie przypomina sobie nawet, co właściwie.

„Kubek w kubek to samo — powiada dalej „Czas“ — powtórzyło się w komisyi celnej gdzie uchwalono pozycye taryfy, uważane za szkodliwe, albowiem rząd — to już pamiętamy dokładnie — obiecał podwyższyć subwencye rolnicze“.

Ponieważ nie chodzi nam w danym wypadku o szczegóły, ale o ogólny sąd „Czasu“, nie wdajemy się w ocenę prawdziwości zapewnień jego i przyjmujemy je na razie za dobrą monetę i czytamy dalej. Koło straciło całą dawną powagę.

„W ostatnich kilku latach — pisze „Czas“ — mnożą się w Kole skargi, iż rząd lekceważy Koło, że się go nie radzi w ważnych kwestyach, że, czy chodzi o porządek dzienny Izby, czy o sprawy regulaminu, czy o klucz w ważnych komisyach, Koło dowiaduje się o postanowieniach zapadłych „post festum“, jako o faktach dokonanych. Czegoś podobnego nie bywało nigdy, mówią starzy parlamentarzyści“.

I zaraz stwierdza prawdziwość tych skarg dodając: „Prawda!“ Ba, sytuacya Koła, według „Czasu“ jest taka, że bodaj powinnoby przejść do opozycyi, tylko niestety, przejście takie błędną polityką sobie uniemożliwiło.

„Koło ani kraj — pisze „Czas“ — nie mogą się nawet ucieszyć swemi zdobyczami, bo nie wychodzą ze złego humoru wskutek poczucia, iż się coś w stanowisku politycznem Koła popsuło, wskutek poczucia, iż się mimo to do opozycyi przejść nie może, ze względu na targ wczorajszy lub jutrzejszy“.

Tak zjadliwej i bezwzględnej krytyki Koła i jego polityki nie powstydziłby się najradykalniejszy przeciwnik Koła. Humorystycznem jest jednak, że występuje z tem „Czas“, który tak niedawno gromił malkontentów i podnosił zasługi kierowników Koła. Jeśli taką jest polityka Koła i takie dała wyniki, gdzież jest zasługa kierowników? Z dalszego ciągu okazuje się, że „Czas“ zrzucić chce odpowiedzialność za to wszystko na „najbliższych politycznych przyjaciół“, z jednej strony, na „Słowo Polskie“, z drugiej zaś, na „Gazetę Narodową“, którzy

„we wszystkich przykładach sprzedawania głosów wbrew własnemu przekonaniu, szczeremu czy nieszczeremu, czynną rolę odgrywali, inicyatywę podawali“.

Dziwna jednak logika! Przypuśćmy, że twierdzenia „Czasu“ są zupełnie prawdziwe, nie uwalniałoby to przecież od winy kierowników Koła. Jeżeli nie mogą się oprzeć naciskowi opozycyi i jej wbrew własnemu przekonaniu ulegają, czyż nie powinniby zrezygnować z wymykającego się im kierownictwa i nie pokrywać swemi osobami cudzych win?

Tak to „Czas“ wikła swych przyjaciół w sieci, na kogo innego zastawione. Chodziło mu o zohydzenie raz jeszcze nienawistnej mu „polityki postulatowej“. Tym razem polityka postulatowa przedzierzga się w potwora, który nawet przed swem powstaniem podkopał już znaczenie Koła w parlamencie.

Nie potrzebujemy wykazywać tu przewrotności polityki postulatowej. Na porządek dzienny parlamentu przychodzą nieraz uchwały, których przyjęcie jest dla kraju naszego niekorzystnem. Według pseudo-zasadniczej polityki „Czasu“ Koło głosować powinno zupełnie bezinteresownie za przyjęciem ze względu na „konieczność państwową“, lub wreszcie w imię tego, że nie należy bawić się w opozycyę, lecz „o rząd opierać“. Zwolennicy zaś polityki postulatowej utrzymują, że skoro się dopuszcza do uchwały dla kraju niekorzystnej, należy szkodę wyrządzoną powetować domaganiem się zaspokojenia innej jakiej potrzeby krajowej. Która polityka jest rozumniejszą i korzystniejszą, zostawiamy uznaniu ogółu.

= W tym samym numerze „Czasu“ znajdujemy w korespondencyi ze Lwowa charakterystykę rzekomo lwowskiego sposobu traktowania spraw politycznych, sprowadzania ich na grunt osobisty. Korespondent z wielkiem namaszczeniem wykazuje potrzebę trzymania się sprawy, nie osobistości.

„Bo w sporze o sprawę — powiada korespondent — w jej potępieniu albo obronie można się okazać w najgorszym razie upartym, nierozumnym, albo zacietrzewionym, ma się jednak bądź co bądź mniej sposobności, żeby się okazać niesmacznym albo brutalnym. Taka sposobność nadarza się zawsze, skoro się politykę ocenia nie jako rzecz w sobie dobrą lub w sobie złą, ale zawsze tylko jako czyjąś winę lub czyjąś zasługę. Wtedy trzeba poprostu ogromnej zręczności i wstrzemięźliwości, żeby nie przeholować, żeby oskarżając nie zmylić drogi i nie pójść szlakiem oszczerstw, żeby zarzutów nie przeplatać zniewagami“.

Słusznie, ani słowa, ale „medice, cura te ipsum! Przecież „Czas“ właśnie w ostatnich paru tygodniach złożył świadectwo, że nie umie traktować żadnej sprawy inaczej, jak osobiście. Czy chodziło o politykę postulatową, czy o obrazę prezesa Jaworskiego, „Czas“ rzucał się w ordynarny i karczemny sposób, ciskał oszczerstwa i zniewagi na domniemanego sprawcę nieprzyjemnego dla siebie zwrotu opinii publicznej, p. Włodzimierza Kozłowskiego.

W zaciekłości partyjnej zapominał nawet o własnej zasadzie szanowania hierarchii społecznej i traktował, jako „indywiduum“ wiceprezesa Centralnego Komitetu wyborczego i prezesa Towarzystwa gospodarskiego.

Wierny otrzymanym poleceniom, p. Inlaender w przedostatnim numerze „Dziennika Polskiego“ mówi znowu o p. Kozłowskim, jako o człowieku „o niezaspokojonych ambicyach“ i takim, „który ma osobiste rachunki do załatwienia“ i utrzymuje, że znajduje się „w obozie wichrzycieli“.

I to się pisze w tym samym „Dzienniku“ który nie miał dość słów uznania dla p. Kozłowskiego przed wyborami w Tow. gospodarskiem.

MAŁY FEJLETON.

Jan Richepin: Wilgotna słoma więzienna.

Pierwsze dziesięć lat więzienia przebył w bezczynności, obchodząc celę, instalując się, przywykając do zwyczajów domu.

Jednakże, mając jeszcze przed sobą dziesięć lat podobnej egzystencyi, powiedział sobie pewnego pięknego poranka, że hańbiące jest takie życie próżniacze i że należało stworzyć zajęcie, godne (nie człowieka wolnego, ponieważ był więźniem) ale poprostu człowieka.

Przez cały rok rozmyślał, ważąc różne pomysły, przemykające mu się przez głowę, szukając wreszcie, jaki będzie cel ostateczny jego życia.

Wychować pająka? Stary sposób i bardzo znany. Naśladownictwo Pellisona, plagiat czysty!

Policzyć na palcach chropowatości muru? Rozrywka śmieszna, daremna o nieobliczalnych wynikach.

Trzeba — pomyślał — wymyślić coś takiego, co stanowiąc zemstę, byłoby jednocześnie korzystne i zajmujące.

Rok następny poświęcony został nowym poszukiwaniom i nakoniec powodzenie uwieńczyło wielką tę jego wytrwałość.

Więzień zajmował loch prawdziwy, dokąd słońce przedostawało się przez pół godziny na dobę i to jeno wąskim promieniem, podobnym do świetlnego włosa. Posłanie, na którem wyciągał swe członki zbolałe, było w rzeczy samej słomą wilgotną.

— A zatem! — wykrzyknął z energią — dokuczę swym dozorcom i zadrwię z prawa; słomę wysuszę!

Zaczął od policzenia źdźbeł. Było ich tysiąc trzysta siedem. Skromna wiązka!

Zrobił potem doświadczenie wykazujące, ile potrzeba czasu na wysuszenie jednego źdźbła słomy. Zabierało to trzy kwadranse.

Czyniło to na ogół dla tysiąca trzystu siedmiu źdźbeł sumę dziewięciuset osiemdziesięciu godzin i minut piętnaście, czyli pracując dziennie przez pół godziny światła słonecznego, sześćdziesiąt jeden dni.

Zważywszy, iż słońce świeci przecięciowo raz na trzy dni, osiągało się ogółem lat szesnaście, jeden miesiąc, tydzień i sześć dni.

Było to z wyjątkiem sześciu miesięcy co mu pozostawało do zrobienia.

Przystąpił więc do dzieła.

Ile razy świeciło słońce, więzień trzymał źdźbło słomy w świetlanym promieniu i zużywał tym sposobem całe swe słońce. Resztę czasu trzymał w cieple swej odzieży to, co udało mu się wysuszyć.

Upłynęło lat piętnaście. O radości! Pozostało już tylko sto trzydzieści sześć źdźbeł słomy wilgotnej. Jeszcze czterysta osiem dni i więzień wyprostuje się, dumny z odniesionego zwycięstwa nad społeczeństwem i wykrzyknie głosem mściciela, oraz śmiechem lakonicznym buntownika:

— He, he, skazaliście mnie na słomę wilgotną lochów więziennych. A więc! płaczcie z wściekłości! leżę na słomie suchej.

Niestety! los okrutny czyhał na swą ofiarę. Pewnej nocy, więzień marząc o przyszłem szczęściu, wykonał w szale radości ruchy tak gwałtowne, iż wywrócił dzban i na jego pierś woda polała się strumieniami.

Cała słoma była zmoczona.

Co począć teraz? Zacząć na nowo pracę Syzyfa? Przez drugie lat piętnaście wprowadzać źdźbła słomy w odrobinę słońca?

A zniechęcenie! Wy, co wyrzekacie się przyjemności, jeżeli potrzeba zrobić dwadzieścia kroków, żeby ją osiągnąć, czy ośmielicie się rzucić na niego kamieniem?

Ale, powiecie, czekać już miał tylko rok jeden!

A czy nie bierzecie w rachubę obrażonej miłości własnej, zawiedzionej nadziei? Jakto! ten człowiek pracował lat piętnaście, aby spać na suchej wiązce słomy, a zgodziłby się opuścić więzienie, wynosząc we włosach źdźbła słomy wilgotnej! Nigdy! Posiada się poczucie godności, lub się go nie ma wcale.

Ośm dni i ośm nocy przeżył w udręczeniu, walcząc z ogarniającą go rozpaczą, usiłując odzyskać równowagę.

W końcu dał za wygranę, uznawszy, iż jest zwyciężony. Sprawa była przegrana.

Pewnego wieczora padł na kolana, złamany, zrozpaczony.

Boże mój, szeptał ze łzami, daruj, że straciłem już odwagę. Cierpiałem przez lat trzydzieści, czułem jak chudną moje członki, skóra marszczy się, słabnie wzrok, krew blednie, wypadają zęby i włosy. Znosiłem dzielnie głód, zimno i samotność. Miałem pragnienie, które podtrzymywało me siły, miałem cel w życiu. Teraz pragnienie stało się nie do urzeczywistnienia. Cel rozwiał się na zawsze. Jestem shańbiony. Daruj, że opuszczam stanowisko, uciekam z placu bitwy, postępuję jak tchórz. Dłużej nie mogę.

Potem w napadzie oburzenia:

— Nie, stokroć razy nie! Nie będzie powiedzianem, że zmarnowałem życie. Nie jestem zwyciężony! Nie jestem dezerterem, ani tchórzem! Ani jednej minuty spać już nie będę na wilgotnej słomie więziennej! Nie zostanę dłużej ofiarą społeczeństwa!

I więzień zmarł w nocy, zwyciężony jak Brutus, wielki jak Kato.

Zmarł z bohaterskiej niestrawności. Zjadł całą słomę.

Tłum. z franc. A. KORDZIKOWSKA.

Przegląd muzyczny.

(*Koncerty: śpiewaczki Petersen, wiolinistki Schuster-Seydel i pianistki Olgi Hueber*).

Po wybornej śpiewaczce p. Knüpfer-Egli, którą niestety poznała tylko bardzo niewielka część publiczności, pojawiła się Szwedka p. Petersen i wystąpiła w sali Filharmonii dwukrotnie. Zapowiadana przez notatki dziennikarskie jako „słowik północy“, okazała się wcale czem innem. Możnaby ją trafniej nazwać wichrem północnym lub skaldem skandynawskim, przebranym w niewieście szaty. Głos to wielki i piękny pod względem pełni swej i dźwięku. Ale jako taki porusza się dość ciężko, mimo, że od czasu do czasu impetycznie nawet; następstwem zaś tego bywają znaczne niedokładności w intonacyi. Śpiewaczka jest przytem w układaniu programu bardzo jednostronną, bo śpiewa jedynie utwory o kolorycie ponurym. Prawda, że robi wybór dobry (śpiewała dużo pieśni Brahmsa, Griega i innych poważnych kompozytorów) i również prawda, że one najlepiej odpowiadają jej rodzajowi; nie chroni to wszystko jednak słuchacza od ogólnego wrażenia monotonii. Usłyszawszy trzy pieśni z ust p. Petersen, zna się już ją całą, wraz z całem jej mieniem artystycznem.

Bardziej interesującą znajomość zrobiliśmy w niedzielę. Pani Teresina Schuster-Seydel należy niewątpliwie do najlepszych wirtuozek skrzypcowych, gra biegle i z elegancyą, a chociaż nie sięga niebotycznych szczytów w żadnym kierunku, to jednakże można ją słuchać z prawdziwą przyjemnością. Młodziutka jej towarzyszka p. Hueber, to pianistka dopiero w zaraniu karyery koncertowej. Sam program świadczy już o tem wymownie: ułożyła go bowiem bardzo ostrożnie, możnaby nawet powiedzieć lękliwie. Grała jednakże wcale ładnie, a gdyby nie fatalny klekot, do którego ją zasadzono, to gra jej o wiele lepszy byłaby sukces odniosła.

Na koncercie tym, jak i na dwóch poprzednich, publiczności było mało. Przypisać to należy pewnej nieufności, jaką żywi ona do nowej instytucyi, po przejściach ostatnich. Ponieważ jednak obecny przedsiębiorca zasługuje na wiarę i ufność, ponieważ najprawdopodobniej dążyć będzie ciągle do postawienia Filharmonii na odpowiedniem stanowisku: więc też i stosunek publiczności, jak się tego spodziewać można, zmieni się na lepsze. Ale wśród solistów, którzy mają być na razie jedyną atrakcyą, muszą się

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904 wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1·20. 10102 z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1·40 K. w opasce poleconej 1·60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

pojawić wybitne znakomitości, a nie jak dotychczas siły artystyczne dobre i poważne nawet, lecz nie wykraczające poza pewną przeciętną miarę.

ST. NIEWIADOMSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 1 do 7 listopada b. r. Urodziło się żywo: 31 płci męskiej, 26 płci żeńskiej — razem 57, nadto 4 nieżywo urodzonych. Zmarło: 36 płci męskiej, 31 żeńskiej — razem 67 osób. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 3, w 1 roku 14, do 5 lat 18, od 5 do 15 lat 3, od 15 do 30 lat 9, od 30 do 50 lat 11, od 50 do 70 lat 9, nad 70 lat 1 osoba. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 5, gruźlica 20, zapalenie płuc 4, dyfterya 0, szkarlatyna 0, ospa 0, udar mózgu 0, wady serca 3, złośliwe nowotwory 4, tyfus 0, inne choroby zakaźne 0, choroby ze zwierząt przeniesione 0, cholera infantum 0, dysenterya 0, inne naturalne przyczyny 34 wypadków.

Gwałtownej śmierci był jeden wypadek: samobójstwo przez otrucie się morfiną.

— **Szkoła im. T. T. Jeża.** Koło im. T. T. Jeża Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie wydało następującą odezwę:

„Spełniając jedno z najważniejszych zadań Towarzystwa Szkoły Ludowej, przystąpiliśmy na wiosnę br. do wybudowania szkoły ludowej w osadzie mazurskiej Konopnica, która nazwę swą zawdzięcza niedawnemu jubileuszowi Maryi Konopnickiej.

„Budynek został już wykończony i obecnie oddajemy go do użytku publicznego, nadając zaś nowej szkole miano „Szkoły im T. T. Jeża“ pragniemy w ten sposób wyrazić hołd zasługom wielkiego pisarza i członka honorowego T. S. L., który w tym roku obchodzi półwiekowy jubileusz swej pracy obywatelskiej.

„Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić na uroczyste otwarcie i poświęcenie szkoły, które odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem.

„Osada Konopnica leży pod Lwowem, tuż przy gościńcu gródeckim, o godzinę drogi od miasta. Dojazd fiakrami“.

— **Rocznica listopadowa.** W niedzielę 22 bm. urządza Sokół lwowski w sali własnej uroczysty Wieczór listopadowy dla swych członków, ich rodzin i gości przez nich wprowadzonych. Bilety: miejsca siedzące po 60 hal., wstęp na salę 40 hal., dla uczniów po 40 hal. nabywać można w kancelaryi Sokoła od czwartku w godzinach od 5 do 8 wieczorem, w niedzielę zaś od 10 do 1 przedpołudniem i od 5 wieczór przy kasie.

— **Z życia młodzieży.** „Kółko inżynierów“ Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, odbyło w poniedziałek dnia 16 listopada br. w gmachu szkolnym doroczne walne zgromadzenie. Uchwalono jednogłośnie uprosić prof. K. Skibińskiego o zatrzymanie nadal protektoratu nad Kółkiem i udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi ze szczególnem podziękowaniem b. prezesowi kol. I. Stella-Sawickiemu, za jego wydatną pracę dla dobra Kółka. W skład nowo wybranego wydziału weszli: prezes kol. Z. Ursini, zast. prez. kol. A. Smoliński, sekretarz k. E. Zdanowicz, zast. sekr. k. M. Urban, skarbnik k. J. Swiszczowski, bibliotekarz k. F. Kropf i jako referenci poszczególnych lat k. A. Bielański V. r., k. W. Łuczków IV. r., k. W. Łasiński III. r., k. J. Zarzycki II. r. Referenta I. r. kooptuje wydział.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, dnia 19 bm. prof. dr. K. J. Nitman: Geografia ziem polskich, część IV. Wielkie Księstwo Poznańskie (z obraz. świetn.) Zakład fizyczny uniwer. Długosza 8. Początek o g. 7.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o zwykłej porze.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie naukowe Towarzystwa ludoznawczego we Lwowie odbędzie się 19 bm. o 6 wieczorem w sali botanicznej Uniwersytetu (I piętro.)

— **Wieczorki i zabawy.** Kasyno urzędnicze urządza w dniu św. Katarzyny t. j. 25 listopada 1903 w środę wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej. Kartę wstępu otrzymać można codziennie u gospodarza kasyna między g. 4—5 po poł., albo 8—9 wieczorem w lokalnościach kasyna, Hetmańska 12.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 21 bm. zawarte zostanie małżeństwo, które żywo zajmuje opinię miasta, połączą się w niem bowiem dwie rodziny, mające pełne prawo do miana notablów w życiu handlowem i publicznem Lwowa. Mianowicie dnia tego o godz. pół do 12 w południe, w kościele archikatedralnym, odbędzie się ślub p. Aleksandra Lewickiego z panną Zofią Stachiewiczówną.

— **Składka na rzecz ludności galicyjskiej dotkniętej klęskami elementarnemi.** Na ręce centralnego komitetu ratunkowego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie złożyło Towarzystwo Politechniczne we Lwowie kwotę 200 kor. na rzecz ludności galicyjskiej dotkniętej klęskami elementarnemi.

— **Strzelanie wojenne piechoty** odbywać się będzie na błoniach zamarstynowskich od 24 do 28 b. m. t. j. od wtorku do soboty przyszłego tygodnia w godzinach porannych od 8 do 2-giej. Na czas tych ćwiczeń zamknięte będą okoliczne lasy, drogi i pola od Zboisk po Grzybowice, Hołosko i Zamarstynów dla wszelkiej komunikacyi. Jest wielką ujmą dla interesów ludności z wsi podmiejskich, wielką też ujmą dla publiczności lwowskiej.

— **Zatwierdzenie wyborów.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Ludwika Baldwina Ramułta, właściciela dóbr w Dwerniku, na prezesa i dra Jana Strutyńskiego, adwokata w Lisku, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Lisku. Cesarz zatwierdził wybór Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr w Wojsławiu na prezesa, i Jana hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr w Chwielowie na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Mielcu.

— **Na trzy posady** w Biurze Patronatu dla kas Reiffeisenowskich ogłasza Wydział krajowy konkurs; mają być obsadzone dwie posady lustratorów z płacą po 2400 kor. rocznie i kosztami podróży, oraz jedna stała posada korespondenta z prawniczemi studyami i praktyką z płacą 3000 kor. Termin dla wnoszenia podań upływa 10 grudnia b. r.

— **Marya Konopnicka** przybyła do Lwowa.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We środę 18 b. m. po raz szósty: Pierwszy dzień z trylogii „Pierścień Nibelungów“ Ryszarda Wagnera: „Walkirya“ w 3 aktach. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Janiny Korolewicz-Waydowej.

We czwartek 19 b. m. po raz drugi: „Śnieg“, dramat w 4 aktach Sr. Przybyszewskiego.

Teatr ludowy:

We czwartek 19 b. m. po cenach studenckich: „Trilby“, sztuka w czterech aktach z angielskiego, tłum. Sachorowskiego.

W sobotę 21 b. m. o godz. pół do 4 popołud., przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Fircyk w Zalotach“, komedya w 3 aktach F. Zabłockiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Głośna sprawa“, sztuka w 4 aktach D'Enermiego.

W niedzielę 22 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Chata za wsią“, sztuka w 4 aktach z powieści Kraszewskiego w przeróbce Zapolskiej.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem: „Trilby“ sztuka w 4 aktach z angielskiego.

— **Z polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.** Wczorajsze dziewiąte z rzędu posiedzenie naukowe zagaił przewodniczący prof. Dr. Nusbaum, udzielając głosu prelegentom. Pierwszy z nich, dr. Sabat wygłosił pierwszą część obszernej pracy swojej o promieniach Bequerela i najnowszych odkryciach ciał promieniotwórczych.

Własność ciał tych wyzyskuje już obecnie medycyna, używając promieni tych do leczenia chorób skórnych, a w ostatnich czasach instytut medyczny w Wiedniu, zastosowuje je do leczenia „raka“, okazało się bowiem, iż pod działaniem promieni tych, giną drobnoustroje. Pierwsze próby leczenia raka za pomocą promieni radium dały bardzo pomyślne rezultaty. Dalszy ciąg pracy swej wygłosi prelegent na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następnie mówił dr. Wiśniowski o dokonanem przez się odkryciu nowego punktu ze skamieniałościami oligoceńskiemi w Koniuszy koło Przemyśla i rafie jurajskiej odkrytej w tej samej miejscowości. Interesujący ten dla geologów karpackich wykład nagrodzono oklaskami, poczem okazał dr. Mazurek kaczkę edredonową, okaz zabity przez p. Januszkiewicza w Koszarkach nad Wereszczycą i ofiarowany Muzeum im. Dzieduszyckich.

Kaczka edredonowa (Somoteria myllisima) zamieszkuje wybrzeża okolic bieguna północnego, gdzie jaja i pierze jej stanowią cenny nabytek handlowy i dają mieszkańcom nadbrzeżnym jedyne źródło dochodu. Gatunek ten nawiedza w zimie północne części mórz środkowej Europy i nie znosi wprost wody słodkiej, z tego też powodu nie odbywa wędrówek w głąb lądów, gdzie należy do nader rzadkich zjawisk. O ile prelegentowi wiadomo, jest to czwarty okaz, zabity w ostatniej setce lat na ziemiach polskich.

K. P.

— **Uboga młodzież szkół miejskich** otrzymuje od szeregu lat odzież i obuwie, które zakupuje zazwyczaj dyrekcya w porozumieniu z nadzorcami szkoły. Funduszów na ten cel dostarcza czasami ofiarność prywatna w ilości jednak bardzo drobnej, koszt tej odzieży ponosi głównie gmina miasta Lwowa, która corocznie wstawia do budżetu szkolnego na pokrycie owego wydatku kwotę dość poważną i ciągle wzrastającą, bo też liczba dziatwy szkolnej wzrasta z dniem każdym. Ostatniemi laty figurowała w budżecie kwota 17.000 koron, ale ta okazała się nie wystarczająca, więc w preliminarzu na rok 1904 z inicyatywy Rady szkolnej okręgowej podniesiono ją do 18.000 kor.

W związku z tem jest także dostawa owej drobnej odzieży i obuwia. Dotąd wyrób płaszczyków i bucików dla dziatwy oddawany była drobnym rzemieślnikom, którzy robili płaszcze po 8 kor., buciki po 5 do 5 i pół kor. W tym roku na dostawę tych drobnych artykułów wniosło ofertę krajowe Towarzystwo dostaw dla armii. Ale po zbadaniu sprawy ze wszystkich stron okazało się, że oferta Towarzystwa jest droższą, bo wedle niej płaszczyk dziecinny musiałby kosztować 10 do 12 kor., buciki zaś 5 i pół do 6 kor. za sztukę. Gdy nadto wzięto na uwagę, że zcentralizowanie dostaw w ręku towarzystwa odebrałoby kilku tym drobnym przemysłowcom, którzy często innego nie mają przez zimę zajęcia — więc magistrat postanowił zgodnie z radą szkolną miejscową pozostać przy sposobie dostawy dotychczasowym.

— **Budowa kaplicy w Sołowej.** Ludność polska zamieszkująca powiat przemyślański utyskuje od lat szeregu, iż dla braku kościołów musi uczęszczać do cerkwi, gdzie często zamiast religijnej nauki słyszy z ambon mowy polityczne, ziejące nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Z wielką radością powitano też w okolicy Wyżnian myśl budowy kaplicy w Sołowej, odległej od swej parafii wyżniańskiej o 10 kilometrów. Wyżniany posiadają maleńki kościół zbudowany przed pięciuset laty, a parafia liczy dwadzieścia wsi i przysiółków, więc wielka część włościan nie znajduje pomieszczenia w kościółku i po uciążliwej drodze słuchać musi mszy św. stojąc na deszczu lub po kolana w śniegu.

Myśl rzuconą pochwycono skwapliwie i zawiązano w Sołowej komitet budowy kaplicy, w którego skład weszli ks. dziekan Puchalski z Wyżnian, ksiądz administrator Harra, p. Zofia Kamieńska i kowal miejscowy Biernacki. Komitet ten dzięki ofiarności włościan i inteligencyi miejscowej zebrał dotąd 600 kor., a ksiądz arcybiskup obiecał udzielić 400 koron z funduszów budowy kaplic. Wśród ludności polskiej radość wielka, więc robota idzie raźno, gdyż trzeba zebrać na budowę kaplicy 4.000 koron. Dochód z wszystkich zabaw publicznych przeznaczonym będzie na budowę kaplicy, a projektują ich kilka w bieżącym karnawale. Zorganizowano składki centowe przez sprzedaż „Cegiełek“, a rozdzielone przez komitet. bloczki rozkupują włościanie i wszyscy, którym przyszłość narodu nie jest obojętną.

W nadziei, iż znajdą się w kraju ludzie, którzy zechcą poprzeć tak ważną akcyę budowy nowej twierdzy obronnej od wynaradowiania ludu polskiego, zawiadamia komitet, iż wszelkie choćby tylko centowe datki przyjmuje skarbnik komitetu ks. dziekan Puchalski w Wyżnianach.

— **Nowa gałąź przemysłu w kraju.** Czasem artykuł produkcyjny na pozór drobny i mało wartościowy okazuje się przy bliższem ocenieniu, jako rzecz mogąca stanowić poważną gałąź przemysłu. Jednym z takich artykułów są np. puszki łabędzie do pudru, których nawet w naszym ubogim kraju potrzeba rocznie kilkadziesiąt tysięcy sztuk. Oprócz wyrobów znanej i renomowanej fabryki kosmetycznej Ihnatowicza we Lwowie do niedawna nie było w kraju puszków łabędzich tutejszego wyrobu, od pewnego czasu rozwija się bardzo korzystnie pracownia tego artykułu we Lwowie przy ul. Kopernika 22, założona przez kobietę, mającą inne dostateczne źródło utrzymania, a ofiarującą i czas i pracę dla stworzenia tej nowej gałęzi wytwórczej i wyzwolenia się tej drobnej gałęzi z zależności od Wiednia, Paryża i Berlina. Towar produkowany przez wymienionę pracownię jest tak śliczny i gustowny w wykończeniu, że z każdym najwybredniejszym artykułem zagranicznym śmiało może wytrzymać konkurencyę. Byłoby jeszcze wskazanem zastanowić się nad tem, czyby nie można u nas w kraju stworzyć produkcyi skórek t. z. łabędzich, a wyrabianych we Francyi ze skór może przeważnie naszych nadwiślańskich gęsi. Biuro reklamy wyrobów krajowych (Lwów Batorego 12) prosi w tym względzie ludzi fachowych o wyjaśnienie i informacye.

— **W sprawie samobójstwa** sekretarza magistratu Leona Gustawa Dziubińskiego otrzymujemy dalsze szczegóły. Denat z zamiarem swoim nie zdradzał się przed nikim. Wczoraj wieczorem najspokojniej zjadł w domu kolacyę, poczem przerabiał lekcyę z synem. Około godz. 9-ej wieczorem kazał sobie zapalić lampkę w osobnym pokoju, prosząc, aby mu nie przeszkadzano, gdyż ma pisać ważne listy. Około g. pół do 12-ej w nocy matka denata, kilkudziesięcioletnia staruszka, usłyszała charczenie w pokoju syna. Wiedziona złem przeczuciem pobiegła na miejsce i oczom jej przedstawił się straszny widok. Na sofie — na pół ubrany, leżał Dziubiński ze zwieszonemi rękami i nogami, zaledwie słabe dając znaki życia. Zawezwano stacyę ratunkową, i choć ta prawie w tej samej chwili przybyła, gdyż lokal jej mieści się w sąsiedztwie — nie udało się jej jednak uratować denata.

Zmarły pozostawił trzy listy. W liście do matki tłumaczy się denat ze swego kroku, dodając przytem, że dla dzieci będzie lepiej, jeżeli usunie się z tego świata. W listach do prezydenta Małachowskiego i Rady m. przeprasza denat za swój krok, a wymierzając sobie zasłużoną karę, prosi go aby nie pozwolił dzieciom denata cierpieć głodu. Tyle lat płacił emerytnrę, sądzi więc, że z tego wyznaczą dzieciom jego niewinnym jakąś zapomogę. Denat pozostawił troje dzieci. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 3 popołudniu z domu l. 26 ul Czarneckiego.

— **O uwiedzenie córki** z domu rodziców oskarżono wczoraj Józefa Wróblewskiego. Poznał go na ulicy kupiec z Rawy ruskiej, Ozyasz Ehrlich, i oskarżył go, iż namówił on przed kilku tygodniami siostrę jego 20-letnią Sarę do okradzenia rodziców i ucieczki z domu w celu przejścia na wiarę chrześcijańską. Ehrlich podał nadto, że W. ma być przez żandarmeryę poszukiwany za kradzież, czemu aresztowany stanowczo przeczy, twierdząc, iż nie wie, gdzie bawi Sara Ehrlichówna. Wróblewski miał przyjechać do Lwowa, celem odbycia dwumiesięcznej służby wojskowej, przytrzymano go więc w aresztach aż do sprawdzenia prawdziwości jego tłumaczenia się.

— **Fabrykantka aniołków.** Dnia 15 bm. zmarł 2 mies. synek nieślubny krawczyni Anny L. zamieszkałej przy ul. Gródeckiej l. 141. Dziecię, jak orze-

kli lekarze, umarło skutkiem zagłodzenia. Pozostawało ono na wychowaniu u zarobnicy Józefy Grądziel — która oprócz tego miała na wychowaniu troje innych dzieci. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej, przeciw zaś fabrykantce aniołków wdrożono śledztwo.

— **Zimny tusz** spotkał wczoraj niespodziewanie p. Jetti Bergerową w podwórzu domu pod l. 15 przy placu Krakowskim i zniszczył jej kapelusz. Zamieszkała w domu tym „inteligencya“ wylewa bowiem nieczystości wprost na dziedziniec. P. B. wniosła skargę do policyi, która skonstatowała, iż tusz ów niespodziany pochodził z mieszkania p. Reginy Moldau.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj koło 9 wieczorem w ul. Maryi Śnieżnej w domu po l. 7.

— **Jakiś oszust** lwowski robi wycieczki w okolice Lwowa i obietnicami wyrobienia służby wyłudza od wieśniaków pieniądze. Przed kilku dniami zawitał on do Sołonki i obiecał wyrobić dwom parobkom służbę we Lwowie, zażądał jednak od nich po 20 koron jako kaucyę za mundur. Jeden z nich Michał Biliński miał 12 koron więc poszedł z nieznajomym i dotąd nie wrócił, a drugi parobek Seńko Lech udał się z owym faktorem w dwa dni później do Lwowa. Oszust przyprowadził go na plac św. Jura, wziął od niego 20 koron i dawszy 20 hal. polecił pójść się ogolić. Gdy biedny włościanin wyszedł od golarza już oszust znikł bez śladu.

Kronika policyjna. Mikołaj Poraponiak zgłosił się do handlu żelaza Salomona Rappaporta przy ul. Kazimierzowskiej i zażądał na rachunek p. Stanisława Mrozowskiego stali na podkowy. Wziąwszy 25 kilogr. żelaza miał Paraponiak czekać w sieni na swego służbodawcę, znikł jednak wkrótce i schwycono go dopiero na drugi dzień, ale już bez żelaza. — Drowi Janowi Gołąbowi, skradziono w ulicy Jagiellońskiej młodego buldoga, wabiącego się „Pul“. — Za włóczęgostwo aresztowano czeladnika blacharskiego, Natana Nussbauma z Czerniowiec, który od trzech tygodni włóczy się bezczynnie po Lwowie. — Kolosalną awanturę urządzili sobie wczoraj w Rynku trzej dorożkarze nr. 69, 305 i 309 lżąc się wzajemnie najohydniejszymi wyrazami ku uciesze tłumu gawiedzi ulicznej. Zawiadomiona o tem policya przez stójkowego, pouczy niezawodnie nerwowych woźniców, jak powinni się na stanowiskach publicznych zachowywać. — W ul. Polnej pod l. 9, rozbito piwnicę p. Sabiny Englert i skradziono z niej szynkę i kilkanaście flaszek wina i koniaku. — W ulicy Zimorowicza pod l. 4. otworzono dobranym kluczem mieszkanie słuchacza filozofii, p. Ludwika Biernackiego i zabrano mu ubrania zimowe. Nadto rozbił złodziej szufladę komody i zabrał znaczną ilość starych monet srebrnych i miedzianych. — W ulicy Lenartowicza pod l. 1. otworzono mieszkanie profesora, p. Martyniuka i zabrano mu znaczną ilość bielizny. — Za kradzież kul bilardowych, aresztował wczoraj agent policyjny Skoczylas włóczęgę, Natana Schwarza, a przy dochodzeniach wyszło na jaw kilka innych kradzieży, których się aresztowany dopuścił. Przyznał on się, iż skradzione rzeczy spieniężył u handełesów na Krakowskiem.

□ **Kroniczka krakowska.** Przyczynek do sporu o wyższość Lwowa z Krakowem, czyli „wesoły złodziej“, tak możnaby zatytułować proces, który się toczy przeciw niejakiemu Blajdowiczowi, stróżowi kamienicznemu, obwinionemu o szereg kradzieży, a sprowadzonemu na rozprawę z Wiśnicza, gdzie odsiaduje karę za inne sprawki.

Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący stwierdza, że Blajdowicz był już karany we Lwowie, gdzie są „dobrzy złodzieje“.

Osk. Przepraszam pana przewodniczącego, ale w Krakowie są lepsi i tu się można dopiero wykształcić na złodzieja.

Pozatem rozprawa Blajdowicza obfituje i w inne niemniej zabawne ustępy. Oto kilka przykładów.

Przew. Czy Blajdowicz przyznaje się do kradzieży?

Osk. Nigdy nic nie ukradłem. Wszystkie te rzeczy kupiłem, albo dostałem od moich kochanek.

Przew. Czy bieliznę damską Blajdowicz dostał też od kochanek?

Osk. A jakże.

Członek trybunału radca Błonarowicz. Blajdowicz chodził ubiegłego lata w czapce dżokiejce, która pochodziła z kradzieży.

Osk. Czapkę tę kupiłem za 5 kor.

Radca Błonarowicz. Blajdowicz był stróżem kamienicznym. Czyż stróż nie może w lecie chodzić w kapeluszu słomkowym za koronę?

Osk. Co? może przemysł krajowy? (Oburzony.) O, ja nie chodzę w kapeluszach po koronie. (Wesołość na sali.)

Radca Błonarowicz. Przepraszam, nie chciałem obrazić. (Wesołość.)

P. radca Błonarowicz. A po cóż Blajdowicz „kupował“ aż 5 karafek?

Obw. Były mi potrzebne. Jedna na wódkę dla znajomych, jedna na ocet, jedna na oliwę...

P. radca Błonarowicz. To trzy...

Osk. A dwie na zapas, „jakby się tamte rozbili“.

Dalej trybunał indagował obwinionego, po co kupował tyle ubrań. Obwiniony odpowiada, że kochał się w elegancyi tak dalece, że często w domu chodził we fraku i lakierkach.

P. r. Błonarowicz. Niechno obwiniony przymierzy te spodnie co tu leżą.

Obwiniony przymierza je znanym sposobem, na rozciągniętych jak najszerzej rękach. Pokazuje się, że spodnie są o ćwierć łokcia za długie.

P. r. Błonarowicz. Przecież w takich za długich spodniach Blajdowicz nie mógł chodzić.

Osk. To ja pewno jeszcze ich nie przymierzał i byłbym zwrócił krawcowi, gdyby były niedobre.

□ **Bogumin.** (Śląsk austr.) — (Stosunki szkolne). Piszą nam: Z początkiem bieżącego roku szkolnego kilkudziesięciu rodziców polskich z Bogumina dworca wydało prośbę do Rady szkolnej krajowej w Opawie o urządzenie paralelek polskich przy tutejszej niemieckiej szkole ludowej tak, ażeby przynajmniej w trzech najniższych oddziałach dzieci polskie uczono po polsku przynajmniej o tyle, iżby mogły bez przepadnięcia przejść do klasy IV, wspólnej dla dzieci polskich i niemieckich. Uzasadniono prośbę tem, że urządzenie paralelek polskich wyszło na korzyść uczniom niemieckim, bo ci mogliby, gdyby dzieci polskie nie tamowałyby biegu nauki swoją nieznajomością języka niemieckiego, czynić lepsze postępy, a znowu dziatwa polska niewątpliwie porządniej uczyłaby się w języku polskim. Mimo tych argumentów Rada szkolna prośbę ową odrzuciła, co powoduje ogromne trudności w uczeniu się dziatwy polskiej i wprost okropne dla niej wyniki klasyfikacyi.

□ **Śniatyn.** (Straszne morderstwo). Onegdaj w nocy we wsi Ilincach 20-letni włościanin Iwan Danysz zamordował w straszny sposób swą 47-letnią matkę Annę. Morderca powróciwszy późno w nocy z wesela, wszczął z matką kłótnię o podział majątku po ojcu. W czasie kłótni uderzył matkę ostrzem siekiery raz w głowę a dwa razy w szyję, poczem dorznął nożem. Mordercę aresztowano.

□ **Myślenice.** (Rada powiatowa.) Nowo wybrana Rada powiatowa wybrała prezesem ponownie p. Józefa Stolarskiego, a wiceprezesem p. Andrzeja Średniawskiego, b. posła ludowego. Do wydziału wybrani zostali: z większej własności p. Bzowski z Drogini, z miast p. Kawa, burmistrz z Makowa, z gmin wiejskich p. Wcislak, z pełnej Rady dr. Klakurka, adwokat z Myślenic.

□ **Wieliczka.** (Dobry przykład). Otrzymaliśmy afisz p. Markusa Golda, kupca towarów piśmiennych w Wieliczce, którym zapowiada, że zachęcony wiecem przemysłowem, postanowił sprowadzać do swojego handlu tylko wyroby krajowe. Dobry przykład dla innych kupców!

□ **Borysław.** (W sprawie poczty). (JK.) Tutejsze firmy wysłały do lwowskiej dyrekcyi poczt zbiorowe podanie z prośbą o odpowiednie zreformowanie jej tak, aby odpowiadała swemu zadaniu. Dla przyszłego historyka naftowego przemysłu, podanie to, będzie dokumentem historycznym, gdyż zarazem dosadnie, jak prawdziwie, kreśli sposób, w jaki c. k. władze dbają o ułatwienie rozwoju handlu i przemysłu w Galicyi. Podajemy wyjątki tego podania.

Listy i przesyłki na poczcie giną i spóźniają się, jak dawniej; na połączenia telefoniczne czekać trzeba całymi kwadransami, a rozpoczęte rozmowy urząd dobrowolnie przerywa; znaczków pocztowych we większej ilości, ani tutejszy urząd pocztowy, ani tutejsza jedyna trafika nie trzymają na składzie, bo nie chcą wydawać: przy wydawaniu i odbieraniu przesyłek pieniężnych lub wartościowych trzeba wyczekiwać literalnie całemi godzinami; telegramy nawet z pobliskich miejscowości dochodzą borysławskiego adresata z bardzo znacznem opóźnieniem, pudełka i paczki otrzymuje adresat z poczty, ale dość często pozbawione zawartości, a jeżeli wypadnie czasem, z koniecznej dyskrecyi, posłać pieniądze listownie, wówczas można już z góry przewidzieć, że mimo wszelkich środków ostrożności, jak wiązania i pieczęcie, list dochodzi rozdarty i niezręcznie zalepiony, lecz bez pieniędzy, jak stwierdził to w kilku wypadkach bawiący tu obecnie na kontroli komisarz pocztowy p. Jan Moszczyński.

Ponieważ te wszystkie i wiele innych wypadków znane są z doniesień i skarg Świetnej ck. dyrekcyi poczt i telegrafów, więc pominiemy szczegóły i ograniczymy się do szkicowego nakreślenia sytuacyi, jakiej podobna nie istnieje chyba na żadnej poczcie w żadnem cywilizowanem państwie, nie mówiąc naturalnie o centrach przemysłowych, wymagających z konieczności nadzwyczaj szybko i ściśle funkcyonującej usługi.

Widząc płonność dotychczasowych skarg i zażaleń wnoszonych wprawdzie bez ustanku, lecz pojedyńczo, firmy borysławskie łączą się do wspólnego działania w tej piekącej sprawie i jednomyślnie upraszają: Świetna ck. dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zechce łaskawie przeprowadzić najgruntowniejszą reorganizacyę tutejszego ck. urzędu pocztowego w kierunku zamiany na pocztę wyłącznie rządową tak, aby odpowiadała obecnemu olbrzymiemu ruchowi przemysłowemu i handlowemu, który niewątpliwie w najbliższej przyszłości wzrośnie znacznie i przez długie lata będzie się rozwijać.

Następują podpisy około trzydziestu firm.

□ **Wiązownica.** (Krwawa sprzeczka) W czasie prania bielizny posprzeczały się dwie siostry ze służby dworskiej. Jedna z sióstr w napadzie szału złości przebiła osęką brzuch siostrze będącej w stanie błogosławionym. Przyzwani lekarze zaszyli ranę szczęśliwie.

□ **Jarosław.** (Obchód Kościuszkowski.) Stowarzyszenie „Gwiazda“ urządziło 12 b. m. piękny obchód Kościuszkowski. Słowo wstępne wypowiedział profesor Rychlik, poczem amatorzy odegrali poprawnie sztuki: „Kościuszko w Szwajcaryi“ i „Pod kopcem Kościuszki“.

□ **Lisko.** (Projekt szkoły przemysłowej.) Wydział powiatowy uchwalił zająć się utworzeniem uzupełniającej szkoły przemysłowej w Lisku. Połowę kosztów ma pokryć gmina, połowę powiat.

□ **Obertyn.** (Nowa parafia polska.) W Woronowie, wsi tutejszego powiatu, otworzono parafię łacińskiego obrządku. Fundatorką jej jest właścicielka wsi, pani Zacharjasiewiczowa. Instalacya pierwszego proboszcza odbyła się uroczyście.

□ **Przemyśl.** (Narodna Torhowla przeciw cukrowi przeworskiemu). Jak donosi „Nowy Głos Przemyski“ — tamtejsza Narodna Torhowla rozesłała w wielkiej ilości karty korespondencyjne ze swą firmą, oferując cukier z „Prerau“ (Przerów) loco magazyn w Przemyślu.

□ **Żółkiew.** (Pożar.) W Przystani, przy silnym wietrze spłonęło sześć zagród włościańskich, wartości około 12.457 koron. Szkoda w połowie była ubezpieczona w Towarzystwie ubezpieczeń „Dniestr“. Pożar wybuchł wskutek niestrożnego obchodzenia się z ogniem.

□ **Kołomyja.** (Teatr polski Wł. Czajkowskiego) We czwartek 19 b. m. daje u nas teatr Czajkowskiego sztukę Przybyszewskiego „Śnieg“ — graną po raz pierwszy 17 b. m. we Lwowie. Cieszy nas, że p. Czajkowski wybiera dla nas sztuki najnowsze i przeważnie polskie.

Kroniczka warszawska. (Pomnik ś. p. Marrené). Podniesiono w Warszawie myśl uczczenia zasług znanej powieściopisarki ś. p. Waleryi Marrené Morzkowskiej pomnikiem ze składek publicznych.

(Dwa zgony). Zmarli w Warszawie: śp. Wacław Niemiera, znany w szerokich kołach duchowieństwa, wydawca, oraz ś. p. Al. Krywult. właściciel stałej wystawy obrazów, dawniej t. zw. salonu w hotelu Europejskim.

Cmentarz karaimski w Warszawie. W Warszawie zamieszkuje zaledwo kilkunastu karaimów, lecz od lat kilku mają oni swój cmentarz, na którym dotychczas zwłoki trzech osób złożono. Pod cmentarz, karaimi, należący prawie wszyscy do sfery zamożnej, nabyli działkę gruntu na krańcach gminy Wola za cmentarzem prawosławnym, na prawo od szosy wolskiej, w odległości przeszło trzech wiorst od rogatek. Wąskie pasmo gruntu, obejmujące przestrzeń około pół morga, otacza mur, a wewnątrz znajdują się nagrobki murowane, z których najstarszy zbudowano przed laty dziesięciu.

Cmentarz znajduje się pod dozorem jednego z sąsiadujących kolonistów chrześcian, któremu za dozór pozwolono użytkować z gruntów cmentarza i naokoło owych trzech nagrobków sadzić ogrodowizny.

Pięćsetletni jubileusz miasta. M. Odolanów w Poznańskiem obchodziło 15. bm. 500-letnią rocznicę istnienia. Pierwsze wzmianki o Odolanowie, jako o zamku, należącym do słynnego z rozbojów Bartosza, syna Peregryna z Chotela, sięgają r. 1372. W r. 1386 król Władysław Jagiełło, odebrał zamek Bartoszowi, a w r. 1403 miał tam założyć miasto. W r. 1426 bawił Władysław Jagiełło w Odolanowie. Od r. 1793 miasto nosi niemiecką nazwę urzędową: Adelnau.

○ **Cesarz Wilhelm w Monaco?** Paryskie dzienniki zapewniają, że cesarz Wilhelm, zaproszony przez swego przyjaciela ks. Monaco, uda się w początkach roku przyszłego i spędzi połowę zimy w rezydencyi protektora szulerni i „międzynarodowego pokoju.

○ **Zabójstwo w świątyni.** W kościele ewangelicko-augsburskim w Abo, w Finlandyi, podczas objaśniania tekstu Biblii, do siedzącej w ławce panny Ulstedt podszedł jakiś mężczyzna i zranił ją nożem dwukrotnie w brzuch, poczem zdołał umknąć. Po odwiezieniu do szpitala p. Ulstedt zmarła. Zabójca jej cierpi, zdaje się, na pomieszanie zmysłów.

Wszystkim, którzy tak licznym udziałem w obrzędzie pogrzebowym ś. p. Higiniusza Chodorowskiego okazali nam współczucie, składamy niniejszem serdeczną podziękę.

Dla nas, dotkniętych nagłą i niezapomnianą stratą, ulgą był w bolu piękny współudział w pogrzebie ze strony świetnego grona profesorów i pp. uczniów tutejszego gimnazyum, zwłaszcza kolegom zmarłego z VII. i VIII. klasy, którzy obrzęd tak uroczystym uczynili.

Do wdzięczności zobowiązali nas przybyli z okolic przewielebni: ks. kan. Józef Werhanowski z Chilczyc i ks. Andrzej Dolnicki z Podhorzec, dziękując więc Im jak najgoręcej za łaskawy udział, wyrażamy niemniejszą podziękę przewielebnemu ks. kan. Klemensowi Bystrzyckiemu i ks. Eugeniuszowi Gromnickiemu, katechetom tut. gimnazyum, którzy nieomieszkali oddać ostatniej przysługi swemu uczniowi.

Prosząc wreszcie chór gimnazyalny i jego kierownika, prof. Wgo Reissa, o przyjęcie szczerej podzięki, ślemy serdeczne „Bóg zapłać“ Wmu Schmidtow, uczniowi VIII. klasy za piękną mowę żałobną.

Matka i Rodzeństwo.

Złoczów w listopadzie 1903.

LITERATURA I SZTUKA.

∅ **Z Filharmonii lwowskiej.** Mało u nas znaną, a wspaniałą „6 tą Symfonię w G-dur Haydna“ usłyszy publiczność nasza we czwartek, odegraną w Filharmonii lwowskiej przez połączone orkiestry wojskowe 15 i 30 pułki piechoty pod batutą p. Rolla. Następnie również pod kierownictwem p. Rolla odegra orkiestra Griega: „Per Gynt“ i Fibicha uwerturę „Noc na Karlsztynie“. Pod kierownictwem zaś p. Kouopaska kapelmistrza 15 pp. odegra orkiestra: Czajkowskiego walc z opery „Eugeniusz Onegin“, Berlicza „Potępienie“ Fausta i Wagnera: Wstęp do opery „Parsifal“. Program to znakomicie dobrany i powinien zainteresować szerokie koła naszych melomanów.

⊖ **Z opery.** P. Bandrowskiego udało się dyrekcyi teatru pozyskać tylko na trzy jeszcze występy, przed

jego nieodwołalnym wyjazdem na szereg koncertów w Filharmonii warszawskiej. A że pani Korolewicz-Waydowa opuszcza niestety również nasze miasto, odjeżdżając do Lizbony, gdzie ją zaangażowano na cały sezon operowy w Teatro Reale, przeto przedstawienie „Walkiryi“, które zdobyło sobie tak wielkie u nas uznanie, powtórzonem być może tylko dwa jeszcze razy, t. j. we środę i w niedzielę. Będzie to ostatnia sposobność usłyszenia niezrównanego Zygmunta i Zyglindy na naszej scenie, z której skorzysta zapewne rozlubowana w wagnerowskiej muzyce publiczność lwowska. Dyrekcya Teatru uprosiła również p. Bandrowskiego i panią Korolewicz-Waydową o wzięcie udziału w piątkowem przedstawieniu „Pajaców“ w tem uzasadnionem przekonaniu, że są to obecnie jedni z najlepszych wykonawców Cania i Neddy.

∅ **Poranek** wokalno-dramatyczny, na rzecz Towarzystwa św. Zyty i Stowarzyszenia pracownic konfekcyi damskiej imienia św. Józefa, odbędzie się stanowczo w niedzielę d. 29 bm. o godzinie 12-ej w południe w Teatrze miejskim.

∅ **P. Irena Solska**, udaje się w tych dniach do Warszawy, dokąd zaproszoną została w celu wystąpienia na poranku urządzonym przez Kasę literacką.

∅ **Miecio Horszowski**, młodziutki utalentowany pianista, synek lwowskiego obywatela, zasłabł ciężko w Warszawie, wskutek czego musiano odroczyć zapowiedziany tam na ubiegłą niedzielę koncert małego wirtuoza.

∅ **„Fliegende Blätter“ sprzedane!** Z Berlina donoszą, że wydawca tamtejszego „Localanzeigera“ August Schere nabył słynny humorystyczny tygodnik monachijski „Fliegende Blätter“ wraz z innem pismem tego rodzaju „Meggendorfer Blätter“ za cenę 4 i pół milionów marek. Ten wydawca niedawno temu nabył ilustracyę niemiecką p. t. „Gartenlaube“.

Plehwe w Warszawie.

Od korespondentów naszych warszawskich otrzymaliśmy w ostatnich dniach nową wiązankę szczegółów o pobycie rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Plehwego w Warszawie. Mnogość pogłosek, związanych tą wizytą jest miarą istniejącego w Warszawie nastroju, pełnego oczekiwań lepszej doli. Plehwe, jak wiadomo, poczynał swą karyerę urzędniczą w Warszawie i doskonale ją zna, włada nawet biegle językiem polskiem. Podajemy doniesienie rzeczone w porządku chronologicznem.

*

Pan minister reakcyjny bardzo starannie zaglądał i rewidował różne instytucye, jak magistrat, Tow. kred. ziemskie, rząd gubernialny, a nawet pogotowie ratunkowe. Kumoszki powiadają, że Plehwe dlatego przyjechał z Petersburga, że Witte jest prezesem kom. ministrów. Nie chce się jakoby z nim spotykać. Oczywiście jest to przypuszczenie naiwne.

Niedawno zjawił się głupi, mglisty, niby dwuznaczny artykuł w „Dniewniku Warszawskim“. Nasi politycy łączą zawarte w nim niedopowiedzenia z pobytem Plehwego w Warszawie. Jeżeli w rzeczywistości jest jaka łączność, to niewątpliwie zrobiona na własną rękę „Dniewnika“ i w taki sposób, że może ją potem zwrócić w którą zechce stronę.

Najprawdopodobniejszem jest, że Plehwe bada tu grunt i rozważa, aby się zapoznać z robotą rządową i stanem umysłów u nas na — wszelki wypadek.

Na wiosnę grozi wojna z Japonią. Niepokoje na Bałkanach bynajmniej też nie są zażegnane. Rosya może się znaleźć w takiem krytycznem położeniu, że trzeba będzie czemśkolwiek na razie zabezpieczyć się od łatwowiernych „Polaczków“. Otóż Plehwe to studyuje, jak studyował w Wilnie i Mińsku położenie rzeczy i stan umysłów tamtejszych; jak kokietował prezesa Towarzystwa Rolniczego mińskiego Woyniłłowicza, wypytując go, co byłoby dla Litwy pożądanem na wszelki wypadek.

Zdaje się, że niepowrotnie minęły te czasy, gdy dość było po cukiernicach warszawskich przez agentów rządowych puścić parę kaczek o „konstytucyi“, aby nas utrzymać w rygorze i ubłogosławionem oczekiwaniu łask cesarskich.

*

(*Kom.*) Na tle przyjazdu Plehwego — politycy politykomani snują różnorodne marzenia. Pogłosek mamy tysiące — wiecie zresztą już o nich, ze specyalnej korespondencyi. Ja więc wymienię tylko ostatnią ze sfer rosyjskich pochodzącą.

Oto Czertkow, jak już niejednokrotnie donosiliśmy, ma ustąpić od Nowego Roku z zajmowanego stanowiska i iść do Rady państwa. Jednocześnie mają być usunięci wszyscy bez wyjątku ministrowie i rola nowomianowanych ma być nieco odmienna. W Królestwie mają oddzielić ostatecznie zarząd cywilny od wojskowego, natomiast stworzyć coś w rodzaju namiestnictwa z większą władzą na miejscu, z ześrodkowaniem jej w ręku owego namiestnika tak że jedynie ważniejsze sprawy będą załatwiane w centrum, w Petersburgu. Na onego wielkorządcę fantazya sfer rosyjskich przeznacza ministra spraw wewnętrznych, Plehwego, który dla tego tak pilnie bada miejscowe stosunki, na dowódcę zaś wojsk przeznaczają Puzyrewskiego.

Wogóle Rosyanie utrzymują, że nastąpiła chwila reorganizacyi ustroju państwowego, w kierunku wyodrębnienia pewnych prowincyj i że na podobieństwo namiestnictwa na Dalekim Wschodzie mają powstać namiestnictwa w Królestwie, na Kaukazie i w Finlandyi.

*

Opowiadano mi — pisze trzeci korespondent (Przygodny) pod d. 14 listopada — wczoraj o nader sensacyjnej rozmowie Plehwego z jednym z najwyższych matadorów ugodowych, tak sensacyjnej, że wahałem się podać ją do wiadomości waszych czytelników. Pomimo potwierdzenia jej autentyczności z kilku różnych, zupełnie pewnych źródeł, podaję ją wam tylko „a titre de curiosité“ o ile możności najdosłowniej.

Po zagajeniu rozmowy, p. X. zauważył z radością, że w Królestwie panuje spokój najzupełniejszy.

— Tak, istotnie — odparł minister — wynika to i z moich informacyj... Ale... czy pan czytał Scriptora?... Wie pan, te dwa grube tomy, czytałem właśnie niedawno.

— Czytałem, wasza ekscelencyo.

— Po przeczytaniu przyszedłem do wniosku, że treść tej książki jest bezpośrednio denerwująca. Po co wy, ludzie poważni, rozważni, wpływowi, na których rząd w każdej chwili oprzeć się może, denerwujecie się jakiemiś postrachami, majakami powstania, które przecież jest zupełnie niemożliwe? Po co się denerwować i straszyć!...

— Ależ, ekscelencyo, my uważamy ten kierunek za szkodliwy, a więc musimy go zwalczać wszelkiemi środkami...

— Powtarzam, że to denerwowanie się jest niepotrzebne. A zatem jakiż cel? Mnie ta książka niczego nauczyć nie może. Ja mam lepsze i dokładniejsze informacye... Przytem, wie pan, ja tych ludzi muszę i będę prześladował bez pardonu i karał surowo, ale z waszej strony to stanowisko wydaje mi się dziwne.

Co do całej rozmowy nasuwa się zastrzeżenie, że gdyby minister uważał istotnie książkę Scriptora za szkodliwą, to znalazłby środki przeciwko jej rozpowszechnianiu dosyć jawnemu. Jeżeli tego nie robi, to zapewne dlatego, że ze stanowiska państwowości rosyjskiej może być ona tylko pożyteczna.

*

Ze sfer ugodowych — pisze tenże korespondent — rozpuszczają usilnie pogłoskę o wprowadzeniu do Warszawy samorządu miejskiego; jest to pogłoska z gruntu fałszywa.

W rozmowie z innym matadorem o projektowanem zniesieniu dyrekcyj szczegółowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, minister miał powiedzieć: „Nie jest to mojem dziełem. Ja wiem, że dyrekcye są lojalne i nie mam nic przeciwko ich istnieniu. Jest to pomysł generał-gubernatora warszawskiego. Starajcie się przekonać go, a przedewszystkiem starajcie się o ile możności odwlekać decyzyę“.

Na obiedzie, wydanym na cześć Plehwego w klubie myśliwskim, jeden z najruchliwszych radców i augurów stronnictwa ugodowego, powitał ministra słowami: „Towarzystwo kredytowe ziemskie jest najlojalniejszą z lojalnych instytucyj“, czem ośmieszył się nawet w oczach własnych przyjaciół.

*

Oto są ostatnie echa pobytu ministra w Warszawie, którą we wtorek opuścił. Wizyta jego niedługo będzie przedmiotem mniej lub więcej naiwnych kombinacyj pseudo-politycznych. O poważnych rezultatach oczywiście niema mowy.

Śmierć Apuchtina.

„Warszawskij Dniewnik“ przyniósł wiadomość o śmierci Aleksandra Lwowicza Apuchtina, b. kuratora warszawskiego okręgu naukowego, długoletniego kata młodzieży polskiej w Królestwie. Oto szczegóły biograficzne tej pamiętnej dla nas nazawsze osobistości.

A. L. Apuchtin urodził się w r. 1823 pochodził ze szlachty gub. orłowskiej. Kształcił się w I. moskiewskim korpusie kadeckim, a następnie w wojskowej akademii inżynierów. Do służby państwowej wstąpił w r. 1850. W r. 1855 otrzymał nominacyę na nauczyciela nauk wojskowych w konstantynowskim instytucie mierniczym, gdzie następnie był inspektorem, a w r. 1864 został dyrektorem. Od roku 1873 wstąpił na służbę do ministeryum oświaty, a w r. 1879 mianowany został kuratorem warszawskiego okręgu naukowego; na stanowisku tem pozostawał przez lat 18, a więc do roku 1897.

Jako kierownik szkolnictwa w Królestwie Polskiem, Apuchtin wytknął sobie cel jasny: zrusyfikowanie młodzieży polskiej. Do celu tego zdążał otwarcie, nie przebierając w środkach, łamiąc nawet rozporządzenia władzy wyższej. Apuchtin posiadał nieograniczone zaufanie Aleksandra III-go, to też ministeryum oświaty dla niego nie istniało, a wszelkie niedogodne dlań zarządzenia ministeryum Apuchtin uchylał bez skrupułów.

Pod ciosami tej żołdackiej dłoni padły resztki polskości w szkołach Królestwa Polskiego. Język polski został usunięty niemal zupełnie nietylko ze szkół średnich, ale nawet z ludowych, nauczyciele Polacy przy najlżejszym pozorze byli wyrzucani, lub przenoszeni w stan spoczynku. Gdy na początku rządów Apuchtina, w szkołach średnich nauczyciele-moskale należeli do rzadkich wyjątków, po dziesięciu latach Polaków na palcach liczyć już można było.

Typ nauczyciela-moskala ery Apuchtinowskiej — to człowiek ograniczony i ciemny, nierzadko pijak, złodziej i łapownik, mający jedną tylko zasługę: poczucie „apostolskiej misyi“ rusyfikowania dziatwy polskiej. Apuchtin miał szczególną słabość rekrutowania tych pionierów kultury rosyjskiej z najgorszych odpadków społeczeństwa rosyjskiego. Pod względem „pedagogicznym“ w szkołach średnich rozwielmożnił się system szpiegostwa, donosów i bezwzględnego łamania charakterów młodzieży.

Trudniej udawało się Apuchtinowi zrusyfikowanie personalu nauczycieli szkół ludowych: na te licho płatne posady trudno było znaleźć amatorów w głębi Rosyi nawet wśród dymisyonowanych feldfeblów. Apuchtin starał się wyręczać w miarę możności Litwinami i Rusinami. W Wejwerach (gub. suwalska) wychowywano młodzież litewską w sztucznym antagonizmie do Polaków, wykazywano jej krzywdy, jakie Litwa poniosła ze strony Polski. W Chełmie w tymże duchu wychowywano młodych Rusinów, obsadzając nimi przedewszystkiem szkoły w gub. siedleckiej, lubelskiej, suwalskiej i północnej części łomżyńskiej, gdzie ludność jest mieszana. Nie brakło oczywiście usiłowań, aby z synów ludu polskiego wychować psów gończych, wiernych idei państwowej rosyjskiej, któreby dławiły żywego ducha dziatwy polskiej.

Powiadają, że gdy Apuchtin obejmował urząd kuratora, pełen był najlepszych, różowych nadziei. „Za lat dziesięć — miał się wyrazić do Aleksandra III., odjeżdżając do Warszawy — niańki będą nucić piosnki rosyjskie nad kolebką dzieci polskich“.

Minęło lat blisko dwadzieścia rządów Apuchtina, a niańki po dawnemu nuciły pieśni polskie. Z rozczarowaniem więc, choć nie dobrowolnie zresztą opuszczał Apuchtin swe stanowisko.

Z Apuchtinem zeszedł do grobu jeden z najzajadlejszych prześladowców polskości w Królestwie, a choć dążenia jego w znacznej mierze okazały się bezskutecznemi, poniesie on do grobu złą pamięć narodu polskiego.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Odwiedziny dworskie.

Windsor. (TBK.) Królestwo włoscy przybyli tu o g. 4 popoł. Przywitała ich para królewska angielska.

Windson. (TBK.) Wczoraj odbył się obiad familijny na cześć królestwa włoskich. W obiedzie wzięli udział członkowie angielskiej rodziny królewskiej.

Choroba m. Hartla.

Wiedeń. (TBK.) W stanie zdrowia dra Hartla polepszenie trwa dalej, tak, że dalsze biuletyny nie będą wydawane.

Panama rewolucyjna.

Nowy Jork. (TBK.) Zastępcy Panamy odrzucili wczoraj propozycyę Kolumbii ponownego połączenia się obu państw.

Lex Falloux.

Paryż. (TBK.) Senat obradował wczoraj w dalszym ciągu nad projektem ustawy w sprawie nauki szkolnej, mianowicie nad art. 2, postanawiającym, że do otwarcia zakładu naukowego koniecznem jest specyalne zezwolenie dekretem.

Hiszpania na przełomie.

Berlin. (Tel. wł.) Madrycki korespondent „Berl. Tagbl.“ kreśli w bardzo ponurych barwach położenie polityczne w Hiszpanii, wytworzone nowem znakomitem zwycięstwem republikanów przy ostatnich wyborach municypalnych, które dowodzić ma, że lud chce się wyzwolić z pod panowania klerykalnego. Republikanie czują się już do tego stopnia wzmocnieni, że projektują rewolucyę, celem pozbawienia tronu Alfonsu XIII. Hiszpania stoi w przededniu decydujących dla jej ustroju wypadków. Rząd Villaverdego, pozbawiony większości, ustępuje.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.). Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorskiego, dopuszczającą do wykładów inspektora (przy rolniczem polu doświadczalnem) Piotra Brzezińskiego jako docenta prywatnego ogrodnictwa i phitopatologii w studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Sprawy macedońskie.

Konstantynopol. (TBK.). Ambasadorowie Austro-Węgier i Rosyi zażądali ponownie od Porty odpowiedzi w sprawie reform. Wielki wezyr był dziś w tej sprawie na audyencyi u ambasadorów.

Śmierć na wizycie u carstwa.

Darmsztad. (TBK.). Jak donosi „Darmstader Ztg.“ carowa z powodu cierpienia uszu nie może odbywać podróży i z tego powodu carstwo nie przyjadą na pogrzeb ks. Elżbiety heskiej.

Berlin. (TBK.) „Local Anzeiger“ donosi z Warszawy o obdukcyi zwłok ks. Elżbiety, której dokonał prof. Przewóski z Warszawy i leibchirurg cara Hirsch w obecności berlińskiego profesora Orta i dwóch asystentów. Obdukcya wykazała tyfus brzuszny o szczególnej ostrości.

Wybór socyalistów.

Grac. (TBK) Przy wyborach uzupełniających do Rady miejskiej z 3 okręgu przeszła lista socyalno-demokratyczna przeciw zjednoczonemu komitetowi niemieckiemu. Partya chrześcijańsko-socyalna wstrzymała się od wyborów.

Zabójstwo porucznika i dezercya.

Zadar. (Tel. wł.) W miejscowości Sini kapral tamtejszego pułku piechoty, nazwiskiem Vukasović, zastrzelił porucznika Rödera, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Z powodu małego udziału publiczności nie odbył się zapowiedziany wykład o zjednoczeniu serbsko-bułgarskiem. Przyjazd Borysa Sarafowa został odroczony.

Szpiegostwo rosyjskie w Bułgaryi.

Sofia (Tel. wł.) Dzienniki bułgarskie ogłaszają szczegóły tyczące się gospodarki szpiegów rosyjskich w Bułgaryi. Materyał wyjęty jest z pamiętnika szpiega rosyjskiego Weitzmanna.

Wybór do „Reichstagu“.

Mittwerde (w Saksonii). (TBK.). Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do parlamentu wybrany został socyalista Stühlen 16.040 gł. przeciw narodowo liberalnemu kontrkandydatowi, na którego padło 10.500 głosów.

Zapowiedź wyprawy wojennej.

Londyn. (Tel. wł.) Biuro Reutera donosi, że silna ekspedycya angielska pod dowództwem pułkownika Jonnghonsbonda posuwa się ku granicom Tybetu. Według planu angielskiego dolina Chumbi ma być obsadzoną, poczem nastąpi dalsze posunięcie się ku Janytse.

Rząd tybetański zarządził mobilizacyę i spodziewa się sukursu ze strony Rosyi.

Sytuacya.

Z parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dyskusyi nad wczorajszą mową dra Koerbera wezmą udział następujący posłowie czescy a mianowicie: Kramarz, Strański, Herold, Forzt i Hruby, a więc najwybitniejsi mowcy czescy.

Teka ministra oświaty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ zgodnie z informacyami, które „Słowo Polskie“ podało w zeszłym tygodniu pisze, że minister oświaty, dr. Hartel nawet w razie, jeżeli przyjdzie do zdrowia, poda się do dymisyi, jego osłabiony organizm wymaga bowiem południowego klimatu. Kierownikiem ministerstwa oświaty zostanie pierwszy szef sekcyi Alfred Bernd. Możliwem też jest, że dr. Koerber, eżeli utrzyma się jeszcze u steru odda tekę sprawiedliwości jakiemu innemu urzędnikowi, sam zaś obejmie tekę ministra oświaty.

Położenie dra Koerbera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa wiedeńska, nie wyłączając nawet „Neue Freie Presse“ stwierdza, że prezes ministrów doznał wczoraj w Izbie poselskiej zupełnej porażki. Jego mowę potępiły powszechnie wszystkie stronnictwa. Zjednoczona lewica niemiecka straciła do niego zaufanie.

Wiedeń. (T. wł.) „Die Zeit“ dowiaduje się, ze sfer polskich, że Koło polskie widzi zbliżający się upadek gabinetu urzędniczego. Posłowie polscy skarżą się na nielojalność prezesa ministrów, który zapomina o tem, co niedawno przyrzekł.

W Kole polskiem zrozumiano taktykę, której się chwycili prezes gabinetu i dr. Piętak, by zjednać Koło polskie.

Przedstawienie cyfr budżetu korzystnych dla Galicyi zaraz na pierwszem posiedzeniu Koła miało na celu zduszenie w zarodku opozycyi przeciwko gabinetowi. „Zeit“ zapewnia, że ten manewr nie wywarł wrażenia na posłach polskich.

Głosy prasy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bardzo umiarkowany dziennik „Neues Wiener Tageblatt“ skarży się dziś w artykule wstępnym, że obecny system puszcza na wszystkich, którzy go nie chwalą, którzy się nim nie zachwycają, całą zgrają oszczerców zawodowych i bandytów, celem steroryzowania opozycyi. Taka metoda zwalczania przeciwników politycznych szkodzi państwu, gdyż zatruwa życie polityczne.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ chwali mowę wczorajszą dra Koerbera za jej umiarkowanie względem Węgier. Ta mowa zaprzecza pogłoskom szerzonym na Węgrzech, jakoby obecny prezes gabinetu austryackiego miał się przed miesiącem sprzeciwiać koncesyom na rzecz Węgier.

„Neues Pester Journal“ pisze ironicznie, że premier austryacki nagle z lwa antywęgierskiego zmienił się w bardzo potulnego baranka. Natomiast dzienniki opozycyjne twierdzą, że wczorajsza mowa dra Koerbera była mową prowokacyjną, ponieważ preses ministrów austryackich sam przyznał, że wydawał opinię o koncesyach, jakie mają otrzymać Węgry, a więc wmięszał się w wewnętrzne sprawy węgierskie.

Obstrukcya.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue freie Presse“ pisze, że Czesi na posiedzeniu piątkowem nie dopuszczą z pomocą wniosków nagłych do rozprawy nad mową prezesa ministrów. Czesi chcą pokazać, że mają w ręku całą Izbę i od nich zależy kierowanie rozprawami parlamentu.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ piszą, że obstrukcya czeska ustanie tylko w takim razie, jeżeli rząd wystąpi pod adresem Czechów z propozycyami szczegółowo sformułowanemi. Zresztą dr. Koerber jest człowiekiem nieobliczalnym i jego rządy już się kończą.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Sejm prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad ustawą o kontyngencie rekruta, poczem na wniosek p. Podmaniczky'ego uchwalił przedłużyć obrady o 1 godzinę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Krąży pogłoska, że Stefan hr. Tisza posiada 2 plany złamania opozycyi. Według pierwszego planu Tisza chce się postarać, aby jeden z posłów liberalnych postawił wniosek na zamknięcie dyskusyi nad kontyngentem rekrutów, potem zaś stronnictwo rządowe uchwali ten wniosek a następnie uchwali także i kontyngent rekrutów. Podług drugiego planu Tisza chce zarządzić nieustające posiedzenie Izby, które ma trwać dniem i nocą, choćby nawet przez cały tydzień. Owe posiedzenie będzie trwało tak długo, dopóki opozycya zmęczona nie zaprzestanie obstrukcyi i nie pozwoli się przegłosować. Są to przecież wszystko pogłoski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prawdopodobnie sam Franciszek Koszut postawi interpelacyę w sprawie wczorajszej mowy dra Koerbera, aby umożliwić parlamentowi węgierskiemu dyskusyę nad tą mową.

Budapeszt. (TBK.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu kilku mowców poddawało krytyce wczorajszą deklaracyę Koerbera w parlamencie wiedeńskim.

P. Nessi (z partyi Koszuta) i Lorossy (z partyi Apponyiego) występują ostro przeciw enuncyacyi austryackiego premiera, zwłaszcza co do jego interpretacyi praw zwierzchniczych korony w armii, oraz wpływu legislatywy na organizacyę wojska. Żądają oni od hr. Tiszy, aby dał stanowczą odpowiedź, czy zgadza się na wywód wczorajszy Koerbera.

P. Kaas (z partyi ludowej) woła: „On się napewno zgadza“.

Tisza odpowiada: „Zaczekaj pan do pociągu, mającego nadejść o godz. 3 popoł.“

P. Lorossy podnosi, że jeśli Tisza nie zgadza się na oświadczenie Koerbera, w takim razie wyłania się kwestya, która z obydwu zapatrywań ma wartość decydującą.

Zabiera głos premier hr. Tisza.

Niemiecki Brod (Tel. wł.) Umarł tu dziś dr. Edward Brzorad, poseł młodoczeski; drugi wiceprezes klubu młodoczeskiego.

Wiadomości polityczne.

(Rosya i Japonia.)

= „Berliner Tagblatt“ dowiaduje się z Petersburga, że sytuacya na dalekim Wschodzie uległa obecnie zmianie o tyle, że punkt jej ciężkości nie znajduje się już w Mandżuryi lecz na Korei. Japonia zrezygnowała, jak się zdaje, z nadziei wywołania jakichś ważniejszych przeobrażeń w Mandżuryi zapomocą praktykowanych dotychczas gróźb i całą swą siłę koncentruje dziś przeciw agresywnym działaniom Rosyi w Korei, dążąc nawet do uzyskania protektoratu nad Koreą. Chwilowo bawi rosyjski poseł w Tokio, baron Rosen, w Port Arthur, celem zasięgnięcia nowych instrukcyj od namiestnika Aleksiejewa, gdyż Japonia dała mu do zrozumienia w drodze poufnej, że w żadnym razie nie może zgodzić się na propozycyę rosyjską, opiewającą w tym duchu, że Rosya gotowa w zasadzie uznać interesy japońskie w Korei a nawet nie naruszać ich w Mandżuryi. Japonia dobrze rozumie, co oznacza to rosyjskie uznanie zasadnicze, które nie przeszkadza bynajmniej agresywnym operacyom wojsk rosyjskich.

Skądinąd donoszą do tego pisma, że ekspanzywna polityka Rosyi na dalekim Wschodzie znajduje coraz mniej zwolenników wśród rosyjskich mężów stanu, którzy są zdania, że Rosya nie posiada odpowiednich zasobów finansowych, aby dźwigać mogła ciężar olbrzymich wydatków przez dłuższy jeszcze okres czasu, zwłaszcza, że dotychczasowe były całkiem nieproduktywne. Odzywają się nawet głosy i to z kół bardzo poważnych za wydzierżawieniem Port-Arthuru i kolei mandżuryjskiej, niemniej za zniesieniem namiestnictwa azyatyckiego. W każdym razie, zapewnia korespondent, jeśli już Rosya nie będzie mogła cofnąć się obecnie z drogi, jaką obrała w polityce azyatyckiej, to nowe propozycye p. Aleksiejewa jakieby przyszły, natrafią na poważny opór w kołach decydujących. Z tego powodu właśnie utworzono specyalny komitet „dla spraw dalekiego wschodu“, pod przewodnictwem samego cara, którego zadaniem będzie ograniczenie w znacznym stopniu pełnomocnictw namiestnika i skreślenie przedłożonego przezeń budżetu.

(Papież nie przyjmie Loubeta.)

= Zbliżony do sfer watykańskich markiz Sachetti oświadczył korespodentowi rzymskiemu „Echo de Paris“, że papież Pius X. nie przyjmie stanowczo prezydenta republiki francuskiej podczas jego pobytu w Rzymie, w gościnie u króla włoskiego. „Kościół — zauważył ów informator — musi być wierny swym zasadom i logiczny, nic się w jego organizacyi zwierzchniczej nie zmieniło, i gdyby papież chciał przyjąć Loubeta, to musiałby w konsekwencyi przyjąć również cesarza austryackiego Fr. Józefa I., a w takim razie możnaby było stwierdzić podporządkowanie kościoła pod zwierzchnictwo świeckiego państwa. Byłaby to po prostu kapitulacya, na którąby ani Pius X., ani żaden inny namiestnik Chrystusa zezwolić nie mógł. Co do Loubeta specyalnie istnieje jeszcze inna przeszkoda. W jaki sposób mógłby papież przyjąć w murach Watykanu przedstawiciela państwa, z którego rządem kościół pozostaje w ostrym konflikcie? Wszak papież musiałby w takim razie zażądać od Loubeta, ażeby wpłynął na zaniechanie prześladowania kościoła we Francyi, a czyż prezydent republiki mógłby przyjąć na siebie takie zobowiązanie, skoro nie posiada, jak wiadomo, władzy do zmiany antyreligijnej polityki rządu p. Combesa“? Co prawda, ostatnie wypadki we Francyi, zwłaszcza obrady parlamentarne nad zniesieniem ustawy o wolnem nauczaniu tz. „Loi Falloux“ skomplikowały znacznie sprawę przyjęcia Loubeta przez papieża.

Po zamknięciu numeru.

Napad. Dziś rano zaczepiło trzech napastników Markusa Rapaporta, niosącego płótno wartości 50 kor., a obiwszy go, wydarli mu płótno i zbiegli. Nazwiska ich są następujące: Waleryan Jabłoński, N. Thune i Aron Hartel. Jednego Jabłońskiego udało się policyi schwycić, reszta zaś wraz z płótnem zbiegła.

Rozpoznanie zwłok. Kobieta, która odebrała sobie życie na wzgórzu wuleckiem przez przecięcie żył, nazywa się Tekla Fedor, żona dozorcy domu l. 4 ul. Trzeciego Maja. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Depesze handlowe z d 18 b. m.

Wiedeń, 18 listopada Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·22 Renta majowa 100·40, Węgierska renta koronowa 98·35, Akcye kredytowe 672·— Kredytowe węgierskie 742·50, Bank anglo-austryack 272·25, Unionbank 530·—, Bankverein 504·50, Laenderbank 422·50 Kolej pań. 667·— Lombardy 89·—, Elbenthal —·— Towarzystwo akcyjne broni 421·— Akcye tytoniowe 379·— Alpiny 396·— Rima Muranyi 478·— Prager Eisen 1842·—, Losy tureckie 144·50, Ruble 253·—, 20-franków —·— Boden-Credit —·— Tramway —·—, 4 pr. listy zastawne gal Banku hip. —·—. 4½ pr. listy zast. gal. Banku hip. —·— 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —·— 4% Listy zastawne Tow kred. ziemsk. —·—.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, 18 listop. Pszenica na październik 0·— do 0·—, pszenica na kwiecień 7·72 do 7·73. Żyto na październik 0·— do 0·— żyto na kwiecień 6·69 do 6·70,. Owies na październik 0·— do 0·—, owies na kwiecień 5·50 do 5·51. Kukurudza na październ. 0·— do 0·—, Kukurudza na maj 1904 r 5·24 do 5·25. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty mierne.
Chęć kupna ogran.
Usposobienie słabe
Deszcz.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat **Dr. GREK**
mieszka obecnie 8166 2
przy ul. Hetmańskiej l. 22.

Okulista Dr. Wiktor REIS
były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. Ordynuje przedpoł. od 12—1 i 3—5 popołudniu
ul. Jagiellońska 17. 9441 20

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Leon Rapp
ordynuje od 9—12 i od 3—6 104
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Zmiana mieszkania.
Adwokat Dr. DWERNICKI
mieszka obecnie przy ul. **Słowackiego 8** (naprzeciw głównej poczty). 9400 12

PODZIĘKOWANIE.

Do Sz. p. A. S. LANDAU, Lwów, KAZIMIERZOWSKA l. 14, zastępcy I. austr. Tow. ubezpieczeń w Wiedniu.

Wyrażam niniejszem Szan. Pann imieniem mojej szwagrowej, pani Jadwigi Strasinskiej, szczere podziękowanie za pańską gorliwość i trudy poniesione przy sposobności likwidacyi szkody wyrządzonej jej wskutek wypadku kradzieży.

Z poważaniem
Stanisław Tokarski,
10265 c. k. notaryusz w Glinianach.

Ernestyna Ehrlich Lwów — **Jakób Weissmann** Kałusz
zaręczeni. 10240 2

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Gałki fosforowe, Pszenicę strychninową z sacharyną i nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych.

„**KOSKOL**“ znakomicie trujący myszy wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „**TLEN**“
Lwów-Zamarstynów. 11

Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver-Cigarillos
ohne Papier;
9669

Przez lekarzy polecony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.
nie udziela się płucom

Do nabycia:
w aptece Szymona Haya, Lwów

Oryginalna dawka proszku Kor. 2.
Karton Cigarillo Kor. 2.

Aptekarz **Neumeier**, *Frankfurt a. M.*

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za recept. lekarsk.
Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofułach, influency. Jedynie prawdziwy w oryginalnych flakonach. 6843

Na cały świat idzie
Brazaya Franzbranntwein
z solą, już od 38 lat.
Pod gwarancyą naturalny destylat i środek wcierania w zaziębieniach, reumatyzmie i t. d.
Konserwuje usta, zęby i włosy.
Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach i t. d. 10074 8

Dział ekonomiczny.

Wiece przemysłowe.

Janów, 25 października.

Sala hotelu kolejowego zapełniła się 23 b. m. zebranymi licznie na wiec przemysłowy, zwołany przez komitet miejscowy i Wydział powiat. gródecki z inicyatywy lwowskiego „Biura propagandy wyrobów krajowych“. Jawiły się wszystkie warstwy ludności miasta i okolicy. Zebraniu przewodniczył naczelnik sądu Rybicki, podnosząc z radością liczny udział reprezentantów ludu wiejskiego bez różnicy narodowości, którzy pospieszyli z odległych wsi na wiec, dając dowód zrozumienia celów i korzyści budzącej się w kraju świadomości ekonomicznej.

Referaty delegata lwowskiego „Biura propagandy wyrobów krajowych“ p. Józefa Olszewskiego „O konieczności organizacyi obrony krajowego przemysłu“ i „O sprawie cukrowej“, wygłoszone w części po rusku z uwagi na liczny udział reprezentantów tego narodu, wywołały objaw gorącego uznania, którego wyrazem były huczne oklaski. W dyskusyi zabierali głos: miejscowy probosz ks. kanonik Strzelbicki, który podnosił konieczność harmonijnej pracy obydwóch bratnich narodów nad podniesieniem materyalnem kraju; marszałek powiatu p. Kopecki interpelował prelegenta, co do niektórych szczegółów obecnej walki cukrowej. Dr. Szamet mówił o organizacyi komitetu „Pomocy przemysłowej“.

Wnioski referenta, który wyczerpująco wyjaśnił podniesione zapytania, co do zawiązania w Janowie Towarzystwa „Pomocy przemysłowej“, uchwalono jednogłośnie i wybrano komitet z kilkunastu osób, powołany do zorganizowania towarzystwa. W skład komitetu weszli księża kanonicy Gurawski i Strzelbicki, pełnomocnik Łakociński, marszałek Kopecki, naczelnik Rybicki, notaryusz Wiesenberg, dr. Szamet, pp. Jaworski, Terlikowski, Gdula, sekretarz Dmochowski, kupcy Migocki, Richter, Hausman i Kohn, włościanie Król, Iwasiczyszyn, pp. Zarebecki, Lawrynów, a z pań pp. Rybicka, Terlikowska, Dmochowska, Stalowa.

W czasie wiecu delegat p. Olszewski urządził wystawkę rozmaitych okazów przemysłu krajowego, którymi ilustrował swój referat, zbijając błędne mniemanie o jakości i wartości spożywczej artykułów krajowych.

Trębowla, 1 listopada.

Dnia 28 października b. u. odbył się w naszem mieście „Wiec przemysłowy“ w sali magistratu, na który zebrało się bardzo wiele osób z inteligencyi, mieszczaństwa i włościan z całego powiatu. Cała wielka sala była zapełniona zgromadzonymi, między którymi widzieliśmy znanego i niestrudzonego pioniera naszego przemysłu, ks. kanonika polskiego z Budzanowa, Turczańskiego.

Wiec zagaił i prowadził wysłannik „Związku przemysłowego“ ze Lwowa, p. Pawłowski. Przedstawił on nam w jak najgorętszych i najbardziej przekonywujących słowach potrzebę i wprost konieczność popierania na każdym kroku swojskich wyrobów i zachęcał do założenia i w naszem mieście „Pomocy przemysłowej“, tudzież urządzenia ewentualnie wystawy wyrobów krajowych. Huczne oklaski zgromadzonych były świadectwem przejęcia się wszystkich obecnych ideałami p. dr. Pawłowskiego i solidaryzowania się z nim.

W celu zrealizowania jego projektu i zachęty wybrano tymczasowy komitet złożony z 9 osób, który ma się zająć założeniem u nas „Pomocy przemysłowej“ i urządzeniem wystawy wyrobów naszych. Podniosły nastrój zgromadzenia zakłócił swą polityczną mową tutejszy sędzia Rusin dr. Ewin, a jeszcze bardziej dzierżawca z pobliskiego Łoszniowa p. Bogusław Cieński, który w sposób wprost przykry i niesmaczny zaczął występować przeciwko władzom miejscowym, rozżalony widocznie ogromnie z tego powodu, że go nie wybrano do Rady powiatowej.

= **Opracowania z zakresu rolnictwa.** Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wyznacza nagrody na opracowania z rolnictwa dla „małorolnych gospodarzy, będących członkami Kółka rolniczego“. Rozmiary mają być takie, żeby głośne, wyraźne odczytanie takiego opracowania zajęło 10—15 minut czasu. Każdy uczestnik może opracować tylko jeden temat. Nagród będzie 10. Najlepsza praca otrzyma 50 kor., potem będzie 1 nagroda na 20 k., dwie po 15 k., cztery po 10 k. i dwie po 5 k. Termin nadsyłania prac wyznaczony do dnia 31 grudnia 1903 r. Nagrody wypłacone zostaną w ciągu miesiąca stycznia 1904 r. Tematy są następujące:

1) W jaki sposób Kółko rolnicze może się przyczynić do podniesienia gospodarstwa włościańskiego? 2) Jakiem być powinno ziarno do siewu i czy się opłaci wprowadzanie nowych gatunków zbóż? 3) W jaki sposób Kółka rolnicze, względnie włościanie, mogą wykorzystać pomoc udzielaną przez Towarzystwo gospodarskie, względnie rolnicze, dla podniesienia chowu bydła i nierogacizny? 4) W jaki sposób, nie posiadając łąk i pastwisk, możemy sobie zapewnić paszę dla bydła na cały rok? 5) Jakie zachodzą oszukaństwa w handlu nawozami sztucznymi i jak się przeciw niesumiennemu wyzyskowi zabezpieczyć można? 6) Jak obliczać na zimę zapas posiadanej paszy i jak ją wydzielać, aby braku nie było? 7) Czy można z jednego kawałka pola zbierać plon więcej niż raz do roku? 8) W jaki sposób przejść z uprawy zagonowej na płaską i czy to się opłacić może? 9) Jakie narzędzia rolnicze nadają się do zakupna na wspólny użytek i czy się opłaca takie zakupno? 10) Czy opłaci się małorolnemu gospodarzowi założenie sadu?

= **Bezprocentowe pożyczki dla Kółek rolniczych** na cele handlowo-przemysłowe będą udzielane przez Wydział krajowy w styczniu, podania nadsyłane być winny do zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych do dnia 10 grudnia r. b.

= **Wyroby galicyjskie w Wiedniu.** „Krajowy Związek przemysłowy“ (Chorążczyzna 17 — 19) otwiera w Wiedniu w początkach grudnia „Bazar krajowy“ w pięknym sklepie przy Spiegelgasse 21. Na kierownika powołano pana Stefana Oświecimskiego. W Bazarze uprzedawane będą: koronki, wyroby koszykarskie, zabawki z drzewa i inne drzewne wyroby, serwisy z Dębnik i ze szkół keramicznych, szklanne filiżanki na herbatę z Żółkwi, platerowane wyroby Jarry z Krakowa, kilimki, buczackie makaty, pieruki z Jarosławia itd. Nadto z inicyatywy Związku i pod kierunkiem tegoż p. Oświecimskiego otwiera się Agencya handlowa, która ma pośredniczyć w sprzedaży produktów galicyjskich, nadających się do eksportu masowskiego, jak: wódki, wyroby masarskie, masło itp.

= **Pośrednictwo handlowe Towarz. Kółek rolniczych.** Zarząd główny T. K. R. rozwija energiczną działalność pośredniczącą. W ciągu października załatwił 69 zamówień na maszyny i narzędzia rolnicze na kwotę 7785 koron, oraz pośredniczył w nabyciu 50 wagonów ziemniaków. Nadto Zarząd główny pośredniczy w zakupnie węgla kamiennego, kukurudzy i oliwy do maszyn.

= **Cukier krajowy.** Od p. Romaszkana, agenta cukrowni przeworskiej, otrzymujemy następujące poświadczenie: Wyczytawszy w nr. 531 „Słowa Polskiego“ z dnia 13 b. m. notatkę, jakoby firma Emer i Hünstler w Jaśle sprowadzała tylko cukier czeski, czujemy się zobowiązani notatkę tę sprostować, oświadczając, że firma pomieniona dotychczas za naszem pośrednictwem dwa wagony cukru z fabryki w Przeworsku sprowadziła.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8·25 do 8·40, średnia 0·— do 0.—. Żyto prima 6·75 do 6·90, średnie 0·— do 0·—. Jęczmień prima 5·50 do 5·75, średni 0·— do 0·—. Owies dworski prima 5·70 do 5·90, średni 0·— do 0·—. Kukurudza prima 6·25 do 6·50, średnia 0·— do —.—. Rzepak zimowy 9·— do 9·25, letni —·— do —·—. Siemię lniane 9·— do 9·10. Siemię konopne 6·90 do 7·—. Koniczyna czerw. prima 53·— do 58·—, średnia —·— do —·—. Koniczyna biała prima 62·— do 70·—, średnia —·— do —·—. Anyż płaski 24·— do 25·—, okrągły 28·— do 30·—. Groch do gotowania: Wiktorya 8·75 do 9·—, zielony 9.— do 9·50, pastewny 6·— do 6·25. Bobik koński 5·— do 5·25. Wyka 5·— do 5·25. Otręby pszenne 3·50 do 3·60, żytne 3·80 do 4·10. Chmiel za 56 kg. 175·— do 190·—. Tymotka 22·— do 24·—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36·50 do 36·75 kontyngent, 22·75 do 23·— nadkont. Tarnopol-Brody 36·75 do 37·25 kont., 23·— do 23·25 nadkont. Sokal-Jarosław 37·— do 37·50 kont., 23·25 do 23·50 nadkont. Rafinerye Lwów 38·— do 38·50 kont., 25·— do 25·50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 17 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8·20 do 8·30 Pszenica nowa od 7·75 do 8·00 Żyto gotowe od 6·60 do 6·85. Żyto na termina do 6.50 do 6·75 Owies obroczny gotowy od 5·60 do 6·80, Owies obroczny na termina od 5·40 do 5·60. Jęczmień pastewny 5·15 do 5·30. Jęczmień browarniany 5·60 do 6·—. Rzepak 9·25 do 9·50. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75. Groch do gotowania 7·50 do 9·—. Wyka 5·— do 5·25. Bobik 5·30 do 5·50. Hreczka 0·— do 0·—. Kukurudza nowa 6·25 do 6·40 Kukur. stara od 6·50 do 6·80 Chmiel za 56 kilo od 175 do 180—. Koniczyna czerw. nowa od 53·— do 60·—. Koniczyna biała od 60·— do 75·—. Koniczyna szwedzka 45·— do 60·— Tymotka 18 — do 21·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·50 do 18·75 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 11·50 do 11·75

Usposobienie co do żyta i pszenicy lepsze, inne produkty notują niezmiennie. W koniczu i tymotce tendencya słabsza.

W naszej Administracyi złożyli:

Dla powodzian:

Dochód z poranku urządzonego w zakładzie p. Maryi Bielskiej 52 k. 50 hal.

Zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Rafała Łępkowskiego p. Bolesławowie Śniatowscy 12 kor.

Dla pogorzelców Złoczowa:

Wydział Kółka fabrycznego w Sanoku 20 kor., Leszek Sładowski ze Lwowa, zebrane w ustawionej w jego drogueryi puszce od jego ofiarnej klienteli 10 kor., rodzina zamiast wieńca dla śp. Władysława Olszewskiego 10 kor.

Dla pogorzelców Monasterzysk:

Rodzina zamiast wieńca dla śp. Władysława Olszewskiego 10 kor.; Staś Podlewski w dzień swoich imienin 1 kor.

Dar narodowy dla T. S. L.:

Staś Podlewski w dzień imienin swoich 1 kor., uczenice VI. klasy szkoły żeńskiej w Kamionce Strumiłowej 1 kor.

Na Przytulisko brata Alberta:

Rodzina zamiast wieńca dla śp. Władysława Olszewskiego 20 kor.; S. S. 40 kor.

Składka na Szkołę ludową im. ks. dr Fijałka:

P. A. 11 kor.

Dla Tow. Wincentego á Paulo:

Kazimierz Balicki z Nowosioła 4 kor.

Rozmaitości.

× **Flaszka największa i najmniejsza.** W oknie wystawowem jednej z fabryk szkła w New-Jersey oglądać można ogromną flaszkę, największą z wydętych dotychczas na świecie. Pojemność jej wynosi blisko 300 litrów, wysokość 5 stóp, średnica w miejscu najszerszem około 4 stopy. Robotnik, który flaszkę wydął, jest tak samo wielki, jak dzieło rąk i płuc jego. Obok flaszki olbrzyma stoi malutka flaszeczka o pojemności 4 kropel cieczy, podobno najmniejsza na ziemi. Dla ułatwienia widzom dostrzeżenia jej, umieszczono ją na czarnym kartonie. Na wyrobienie flaszeczki zużyto o wiele więcej czasu, niż na wydęcie olbrzymiej sąsiadki.

× **Samobójstwo ministra włoskiego** Rosano przypomina również sensacyjny wypadek pozbawienia się życia przez neapolitańskiego posła Dezerbiego w r. 1898. Dezerbi, jeden z głośniejszych pisarzy i krytyków włoskich, otruł się, gdy mu dowiedziono, że otrzymał z Banca Romana znaczniejsze kwoty, bo przekraczające 100.000 lirów, celem zatuszowania brzydkich sprawek tej skrachowanej instytucyi.

× **Joanna d'Arc — błogosławioną.** Francuskie pisma katolickie donoszą, że papież zaliczy wkrótce Joannę d'Arc, znaną bohaterską dziewicę, która oswobodziła Francyę od jarzma angielskiego — w poczet błogosławionych. Nuncyusz papieski zawiadomił już podobno o tem prezydenta Loubeta.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 17 listopada b. r.

Hotel George'a. Hr. S. Tarnowski ze Śniatynki, hr. K. Weissenwolff ze Steynegg, hr. Weissenwolff z Ruskiej wsi, W. Dadlez z Krakowa, J. Goldberg z Grzymałowa, J. Hoffman z Budapesztu. J. Fischer ze Lwowa, M. Somerstein z Burkanowa, T. Śmiałowski z Kańczugi, hr. J. Pruszyńska z Rosyi, H. Kübel z Czerniowiec, M. Chambers z Gorlic, L. Hoflanar z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

— We środę dnia 18 listopada 1903 —

Pierwszy dzień z trylogii

„PIERŚCIEŃ NIBELUNGA“

Ryszarda Wagnera:

Walkirya

w 3 aktach.

OSOBY:

Zygmunt	Aleksander Bandrowski
Hunding	p. Massoczy
Wotan	Dr. Konrad Zawiłowski
Zyglinda	J. Korolewicz-Waydowa
Brunnhilda	pni Gembarzewska
Walkirye.	

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Walkirya

napisał R. Wagner tłumaczył T. Mianowski

Część muzyczną streścił Dr. N. Hermelin, z dodatkiem 6 stronic nut. 9862 10

Cena k. 1·50 — z przesyłką k. 1·75

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Colosseum (w Pasażu Hermanów). Od 16 do 30 listopada codziennie o g. 8 wiecz. **The Alkers**, ludzie-ryby, nurki i mistrze w pływaniu, w wspaniałym basenie na scenie umieszczonym, 5 sióstr **Warwick, Trio Abdelkader, Burton i Mayo** i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w Biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika l. 9. 10192

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie **koncert muzyki wojskowej**. — Początek o godz. 9 wieczór. 8823

Hotel Bristol 1. p. Teatr rozmaitości

Od 16 listopada nowy wspaniały program i nowe — senzacyjne komedye. — 10223

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego l. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

	Kor.
Al. Brückner. **Z dziejów języka polskiego**	1·50
Z. Balicki. **Egoizm narodowy wobec etyki** (niecenzuralne w zaborze rosyjskim) wyd. II.	1·20
F. Chwalibóg **Humoreski**	1·80
R. Dmowski. **Myśli nowoczesnego Polaka** (niecenzur).	2·20
St. Grzegorzewski. **Wspomnienia z 1863 r.** (niecenzur.)	3·—
J. Gall. **150 pieśni i piosnek** (2 zeszyty) na chóry męzkie i mieszane	14·—
S. Goszczyński **Pisma T. I.** Powieści wierszem	3·—
„ **Pisma T. II.** Pieśni Ossjana	3·—
Dr. Z. Gargas. **Teatry chłopskie w Galicyi**	1·2
„ **Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.**	4·—
J. Karłowicz. **O człowieku pierwotnym** (7 odczytów)	2·—
J. A. Kisielewski. **O teatrze japońskim**	1·50
„ **Sonata**, dramat	3·—
„ **W sieci**, komedya.	4·—
„ **Ostatnie spotkanie**, komedya	3·60
„ **Karykatury**, komedya	3·60
Z. Miłkowski. **Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej** (niecenzur.)	1·20
Piastun (W. Naake-Nakęski) **Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim** (niecenzuralne)	1·—
J. Nowiński. **Życie i marzenie**, powieść	5·60
Wł. Orkan. **W roztokach**, powieść w 2 tomach	5·—
Przygodny. **Warszawa współczesna** w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1·50
J. L. Popławski. **Życie i czyny T. T. Jeża** (niecenzur.)	—·50
F. Popławska. **Dwie mogiły**, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.)	3·—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—·80
A. Potocki. **Stanisław Wyspiański** (niecenzur.)	3·—
„ **Marya Konopnicka** (niecenzur.)	1·50
„ **Szkice i wrażenia literackie**	4·—
Sewer. **Na pobojowisku**, nowele z 1863 i 1870 r. (niecenz.)	4·40
St. Szczepanowski. **Myśli o odrodzeniu narodowem.** Pisma T. I. (niecenzur.)	5·—
Z. Wasilewski. **Nowy Konrad**, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1·20
M. Wierzbiński. **Akwarele angielskie**	2·—
J. Wiśniowski. **Poezye** Serya II.	2·—
St. Witkiewicz **Dziwny człowiek**	2·—
„ **O Aleksandrze Gierymskim**	1·60
J. Żuławski. **Na srebrnym globie**, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane)	7·50

Pod prasą:

E. Paszkowski. **Jasne Wody**, powieść społeczno-psychologiczna.

Bajka o Kasi i Królewiczu według słów Lucyana Rydla wspaniale ozdobiona przez **Stanisława Dębickiego.**

Zamawiający wprost z Towarzystwa kosztów przesyłki nie ponoszą. 6228 ?

Najbliższe ciągnienie losów tureckich 1 grudnia

Główna wygrana 600.000 franków.

Z powodu przyjęcia projektu unifikacyjnego, począwszy od najbliższego ciągnienia

Tureckie losy

będą wypłacały wszystkie większe wygrane w całości, zaś sumę wypłacalną najmniejszych wygranych podwyższono do 60 proc. czyli 240 franków za los, z którą kwotą los musi być wyciągnięty, jeżeli nie spadnie nań większa wygrana. — Los turecki daje:

Rocznie 6 ciągnień, a to każdorazowo

1/2	1	gł. wygr.	300.000 fr.	1/4	1	gł wygr.	600.000 fr.
	1	wygrana	25 000 „		1	wygrana	60.000 „
	2	wygrane	10.000 „		2	wygrane	20.000 „
1/6	6	wygranych	2 000 „	1/8	6	wygranych	6.000 „
	12	„	1.250 „		12	„	3.000 „
1/10	28	„	1.000 „	1/12	28	„	1.000 „

Polecam najgoręcej kupno losów tureckich za gotówkę po kursie dziennym lub

1 los turecki na 32 rat miesięcz. po 6 k.
5 los. tureckich 31½ rat miesięc. po 30 k.

Ilość rat wyznacza się najtaniej na podstawie kursu i na życzenie podaje przedtem do wiadomości. Natychmiastowe, niepodzielne prawo wygrania po złożeniu pierwszej raty bezpośrednio na moje ręce. Zalecam wysłanie pierwszej raty przekazem pocztowym. Dalsze wpłaty następują przez pocztową Kasę Oszczędności, a odnośne kwity oraz dokument sprzedaży po wpłaceniu pierwszej raty przysyłam.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno morawskie, Grosser Platz 25 (dom własny).

Uczciwi agenci otrzymają posady. Niskie ceny, dobra prowizya. 9818 10

Proszę żądać mojego nowego ilustrowanego 8618

Katalogu robót ręcznych

— (zawiera 2600 rysunków) —

Bérczi D. Sandor,

Budapeszt, Königsgasse 4.

Katalog franco i gratis.

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we Lwowie, plac Bernardyński l. 12,

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelakich dróg komunikacyjnych jako to: kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacyi lasów itp. (specyalista w rekonstrukcyi i budowie nowych dróg powiatowych) wykonuje wszelkie roboty geometryczne, pomiary, podziały i parcelacye gruntów. Sporządza plany, rysunki, kopie, odbitki, wogóle wszelkie roboty w zakres technicznego rysownictwa wchodzące po nader umiarkowanych cenach. -7740?

Perfumy
MYDŁA toaletowe
WODY toaletowe
Pudry
WODĘ kolońską

10147 3

z najpierwszych fabryk angiel. i franc

poleca

Gabryel Stark

Magazyn „A la ville de Paris“

Lwów, pl. Maryacki 11.

Najtańsze i najlepsze meble z własnej pracowni poleca firma B. L. Kitschales, Lwów, ul. Teatralna 22 (dom narodny). 10099 2

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracyi następujące wydawnictwa własne **po zniżonych cenach:**

Dla P. T. Prenumeratorów „Słowa Polskiego“ ceny zniżone!

Czytelnia polska *14 tomów.*

J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta, Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t.. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azyi i Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. *HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej,* w 3 tomach. Wydanie II

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4·—, w ozdobnej oprawie k. 5·80.

Gąsiorowski Wacław. *ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej,* w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3·—, w ozdobnej oprawie k. 3·60.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. *WYBÓR DZIEŁ,* tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik Franciszki Krasińskiej. Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI. w. Tom V. Pamiątka po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3·— w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4·80.

Mickiewicz Adam. *WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ.* Wygłoszone w kolegium francuskiem w Paryżu, w latach od 1840 | 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4·—.

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4·—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9·50.

Warszawa, Administr. Nowy Świat 47

Bilety, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.

„Williams“

najlepsze ze wszystkich maszyn do pisania

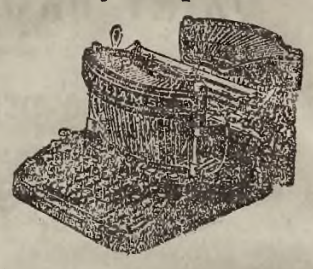

Jedyna maszyna bez taśmy farbowej, pismo zupełnie widoczne do ostatniej litery.

Edison-Import-House

Centrale: Wien, Kärnthner strasse 28. 9541

Zastępcy poszukiwani.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa
6.20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
6.50	Sokala, Rawy ruskiej
7.35	Sambora, Chyrowa
7.40	Janowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
8.10	**posp.** Stanisławowa
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu
9.57	Stryja.
10.25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
11.15	Stanisławowa, Potutor, Körözmező
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,
1.25	Janowa
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2.30	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,
4.35	Stryja, Chyrowa, Borysławia.
5.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.
5.40	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny, Suczawy
5.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Chyrowa
5.55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8.40	**posp.** Kraków, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
9.20	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körözmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
10.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa. Kałusza, Borysławia
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorny Watry, Suczawy
2.31	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego
3.30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:
7.35	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów
2.15	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna
5.06	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec
10.02	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Kopyczyniec
3.09	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa

O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa [illegible]
6.22	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körözmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.30	Podwołoczysk, Kijowa. Odessy, Brodów, Husiatyna
6.45	Ławocznego. Pesztu, Drohobycza, Borysławia
8.25	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa
8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu,
9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.15	Janowa
9.25	Sambora, Chyrowa
9.40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
10.35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
10.40	Tarnopola, Potutor
1.50	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2.40	**posp.** Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmező, Kocmania, Dorny Watry, Bukaresztu
2.50	**posp.** Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia,
3.25	Rzeszowa, Lubaczowa
3.40	Sambora, Chyrowa
6.05	Stanisławowa, Żydaczowa
6.15	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chyr. Pesztu
6.3[illegible]	Janowa
6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
7.05	Rawy ruskiej, Sokala
9.00	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
10.42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
10.55	Krakowa, Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa (Zakopanego)
11.00	Podwołoczysk, Brodów, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
11.05	Stryja.
11.11	Żółkwi tylko w niedzielę
12.45	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
2.51	**posp** Ickan, Constancy, Czortkowa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry. Kocmania
4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
	Z dworca „Podzamcze“ do:
6.43	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
10.57	Tarnopola, Potutor
2.04	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
9.2[illegible]	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
11.24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas środk.-europ. późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Pora nocna oznaczona jest rankami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszemi liczbami. — Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9. zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, instrukcye przewodniki, rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Kraszewskich l. 5, czynne od 8 rano do 3 popoł., w święta od 9 do 12 w południe).

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na dochodzące korespondentkami inseratowemi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytne języki
fran., ang., włosk., polsk., niem.
Szkoła języków 8823
The Berlitz School
ul. Trzecie o Maja 2.

Rok VIII. Wpisy na kursa konwersacyi francuskiej, niemieckiej i książkowo-gramatykalne. Przedtem Sobieskiego 4, teraz Piekarska 9, I. piętro. — M. Senat. Autorka dykcyonarza konwersacyjnego p. t. „Paronomase“, do szybkiego nauczenia się konwersacyi francuskiej. Skład główny w księgarni Altenberga. 10256 3

Udzielam lekcyj rosyjskiego języka i literatury za umiarkowanem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia listowe pod „Feliks“ Adm. Słowa Polskiego. 10257 3

Posady i zajęcia poszukiwane.

Zmieni posadę od 1 stycznia lub 1 marca zarządca kontrolor dóbr, obeznany z lasowością z 27 letnią praktyką w większych majątkach w sile wieku, 46 lat, na żądanie odpisy świadectw i listy polecające przedłoży. Łaskawe zgłoszenia Admin. Słowa. pod Z. 10165 I

Panna z egzaminem buchalteryi poszukuje zajęcia biurowego Zgłoszenia w Adm. pod A. S. 10196 I

Zdolny buchalter, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady od Nowego Roku lub później. Zgłoszenia pod „Zdolny buchalter“ Adm. 10239 1

Młody rządca ekonomiczny żonaty, bezdzietny, ukończył szkołą rolniczą Kobiernicką z praktyką 12-letnią przy większych renomowanych gospodarstwach, obznajomiony gruntownie z hodowlą zwierząt, z gorzelnictwem, z chmielarstwem i manipulacyą gospodarczą, prowadził już sam dwa folwarki, przyjmie posadę samoistnego zarządcy, kontrolora lub pod zarząd jako pomocnik gospodarczy w większym skarbie od 1 stycznia 1904 lub zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Rządca ekonomiczny“, p. r., Uherce, poczta Gródek. 10242 1

Leśniczy, dobry gospodarz, lat 36, silny, żonaty, bezdzietny, włada jęz. polskim i niem., poszukuje posady. W razie potrzeby kaucya T. J. p. r. Jarosław. 10243 2

Przyjmuję zastępstwo, okręgowy skład we własnym domu do dyspozycyi. *Fromm.* 10247 1

Rutynowany koncypient adwokacki poszukuje posady. Adres: Samuel Fuchs w Buczaczu. 10260 3

Rutynowany koncypient notaryalny z długoletnią praktyką poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia 1903 u pp. notaryuszów lub adwokatów lub jakiegokolwiek biurowego zajęcia. Hilary Majkowicz, Przemyśl, ul. Węgierska l. 80. 10262 3

Aspirant farmacyi w II. roku praktyki poszukuje posady. „Aspirant“ Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 10264 3

Ogrodnik, żonaty, wieku 35 lat, posiadający odpowiednie zdolności do prowadzenia większych ogrodów, oraz i zakładania nowych tak parków, kwietników, jako i sadów, a posiadający piękne świadectwa, oraz i rekomendacye, poszukuje posady tak w kraju, jako i do Rosyi. Łaskawe wiadomości pod adresą Józef Maryjan, Jasło, Ulaszowice. 10268 3

Kandydat notaryalny poszukuje posady. Zgłoszenia pod Maryan Szefer, Kołomyja, Starogarncarska. 10246 3

Niemka rodowita udziela lekcyj języka niemieckiego. Rynek 39, II. p. 10254 5

Rachmistrz-kasyer z dwoma egzaminami ruchunkowymi, zatrudniony od lat siedmiu przy gospodarstwie rolnem, poszukuje posady zaraz lub od 1 grudnia. Wymagania skromne Łaskawe zgłoszenia F. S. 1000 p. r. Ożomla koło Sądowej Wiszni. 10258 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Apteka w Jezierzanach (ad Czortków) poszukuje praktykanta. 10174 1

Chłopca do praktyki poszukuje handel galanteryjno-drobiazgowy Antoniego Milewskiego w Samborze. 10185 I

Inteligentna panna potrzebną jest do natychmiastowego objęcia posady kasyerki w większym handlu, która też jest w możności prowadzić książkę podręczną. Zgłoszenia p. r. pod M. K 45. 10190 I

Adwokat Cyga w Bursztynie poszukuje rutynowanego solicytatora. 10232 2

Rządca ekon., Magazynier kasyer i inkasent za kaucyami znajdą posady. Biuro konc. Europejskie Batorego l. 30. 10253 1

Praktykant posiadający początki, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu delikatesów i pokoju śniadaniowym Bronisława Hilkiego — Lwów, Akademicka 3. 10267 2

Freblankę do dziecka 3-letniego poszukuje się do domu izr. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Biura dzienników, pasaż Hausmanna pod „Freblanka“. 10259 1

Biuro znacznej firmy przemysłowej we Lwowie poszukuje kasyerki z dobremi poleceniami i kaucyą. Zgłoszenia z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod godłem „Kasyerka“ do Administracyi Słowa Pol. 10248 3

W dobrach Radziechów i w dobrach Koropiec wolne są od 1 stycznia 1904. posady ekonomów Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectw, podaniem wieku i t. d. wnosić należy do Zarządu dóbr w Radziechowie. 10234 3

Artykuły spożywcze.

Miód przaśny, prawdziwy lipcowy, wysyłam opłatnie w 5 kilogr. blaszankach po 5 k. 50 h. J. Landes, Tarnopol. 10191 2

Stary Wohl
poleca HERBATĘ znakomitej dobroci, pasaż Hausmana l. 3, 9313 20

Grzyby górskie
aromatyczne
I. sorta kilo 8 kor. najpiękniejsze czapeczki, II. 6 kor kuchenne, III. k. 2·20 dla służby, IV. 2 k. korzenie na zupy. Ponad 10 klg. 5 prc. opustu. Jadwiga Marsowa, Limanowa. 10237 3

Zupełna wyprzedaż win z hurtownej piwnicy po ś. p. Karolu Fr. Popowiczu w Tarnopolu, reflektującym na zakupno całego zapasu znaczny opust, zajmuje się wyprzedażą pozostała wdowa Marya Popowiczowa. Tarnopol, ulica Smykowiecka, dom Marguliesa na łaskawe żądanie wysyła próbki opłatnie. 10097 4

Specyały węgierskie: 1 faska 5 kg. bryndzy deser. kor. 5·60, 1 f. 5 kg. bryndzy maj. 5 k., 1 f. 5 kg. bryndzy ostrej 3·80 k., 1 f. 5 kg masła deser. natur. 10 k., 1 f. 5 kg. masła świeżego nat. 8·50 k., 1 f. 5 kg. masła śwież. kuch. 7·50 k., 1 paczka 5 klgr. sera szwajc. karp. 6·50 k., 100 kg. słoniny wędzonej i białej grubej 132 kor. wysyła KIEFER FELIX, Kesmark, Węgry. 10071 1

Kupno i sprzedaż.

Zbrodni popełnia oszczędna gospodyni, nie sprowadzając wprost ze źródła najprzedniejsze tłuste śledzie 3 korony opłacono 5 kg. bez zaliczki. Koresp. polska. Auguste Schröder Stetlin Oberwiek 13. 9932 10—5

Główny skład drzewa opałowego bukowego i różnego innego najlepszego gatunku po najtańszych cenach wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara do sprawdzenia na składzie. M Frichmann, Lwów, Zygmuntowska 1, obok miejskiego ogrodu. 9335 40

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce zakupuje wprost od producentów nasiona, jakoto: koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę, nasiona traw itd. Oferty opróbkowane z podaniem żądanej ceny należy adresować wprost do Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce. 10096 I

Dla filatelistów!!! Marki zagraniczne w ogromnym wyborze bardzo tanio poleca księgarnia W. Doboszyńskiego w Stanisławowie. 10131 10

Biblioteka treści poważnej częściowo do sprzedania codziennie od 12—4 Batorego 22, II piętro drzwi 7. 10143 2

Landolet z fabryki Mariusa mało używany do sprzedania Lwów, Rynek 6. 10152 I

Szopy płaszcz podróżny w dobrym stanie do sprzedania ul. Bielowskiego 4, I. p. 10169 2

2 wozy browarnicze do sprzedania. Skład spirytusu Jellina za rogatką Żółkiewską. 10161 1

Piękny, duży pająk za 70 koron sprzedam. Lenartowicza 5, parter. 10236 1

Fortepian Bergera, mało używany, z powodu wyjazdu do sprzedania. Krzyżowa 42, II. p. (fabryka Lewińskiego). Cena 250 zł. 10250 1

30 sztuk gołębi do sprzedania. Panieńska l. 5. 10249 1

Młocarnia parowa, używana, z kotłem 10-konnym Claytona & Schuttlevorta, jest tanio do nabycia. Zarząd dóbr Jabłonów, poczta Suchostaw. 10238 3

Fortepian krótki, prawie nowy, pianino czarne, tanio sprzedam. Wojnarowicz, Skarbkowska 5. 10266 1

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam kamienicę dwupiątrową dz I. Wiadomość u dr. Skowrońskiego. 10078 5

Z powodu wyjazdu korzystnie do sprzedania dwie dobrze położone i rentujące się kamienice o czyaszu rocznym 13.000 koron we Lwowie. Wyjaśnień udziela księgarnia W. Doboszyńskiego w Stanisławowie. 10130 8

Majątki większe, mniejsze do sprzedania i wydzierżawienia poleca Agencya Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 10261 1

Majątek do 560 morgów, położony dwa kilometry przy stacyi kolejowej Hermanowice, jest od 1 lipca 1904 do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Czaykowskiego w Przemyślu. 10182 I

Willa o 8 pokojach, 2 kuchnie, 2 piwnice, 2 wchody, stodołka, stajnia, spichlerz, ogród przeszło 40 sztuk drzew owocowych, o 100 kroków od dworca kolejowego w Posadzie chyrowskiej położona do sprzedania. Wiadomość udzieli przez grzeczność zarząd hotelu Wiktorya we Lwowie lub właściciel p. Strzelecki w Chyrowie. 10233 5

Salon mod we Lwowie, kilkanaście lat istniejący z ustaloną klientelą z powodu słabości właścicielki można korzystnie kupić. Wiadomość u adwokata Jekelesa, Wałowa 4. 10242 3

Las! Mam na sprzedaż 4.000 dębów od 8—16 cali grub., także rozmaite parcele ziemi dowolnej wielkości w cenach przystępnych. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. K., p. rest., Pluhów. 10255 3

Mieszkania i sklepy.

Ulica Badenich 9. Pomieszkanie z komfortem urządzone do wynajęcia. 9830 10

Pokoju większego, jasnego, nieumeblowanego poszukuje osoba spokojna. Zgłoszenia pod „Urzędniczka“ do Adm. Słowa. 10230 I

Hotel Luftmaszyna w Rzeszowie w centralnym punkcie miasta, odświeżony i odrestaurowany, poleca swoje pokoje czyste, jasne, po cenach umiarkowanych. 10245 1

Doniesienia różne.

Podłogi zapuszcza i froteruje na sposób francuski, fachowo i najtaniej, adres: Schayer, Zakład froterski „Postęp“ ul. Zielona 24. 10126 1

Kawaler lat 26, przystojny, urzędnik jednego z największych zakładów przemysłowych w kraju, z płacą roczną 2.200 koron, z prawem emerytury, z braku znajomości poszukuje na tej drodze uczciwej towarzyszki życia przyjemnej powierzchowności z odpowiednim posagiem. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru Łaskawe zgłoszenia pod „Małżeństwo“ p. rest. Kraków główna poczta. 10252 1

Kawaler, 35 lat, na stałej posadzie na prowincyi, z dochodem 2800 k. z powodu braku znajomości, poszukuje towarzyszkę życia od lat 26 do 28 z odpowiednim posagiem. — Pierwszeństwo mają Niemki, władające językiem polskim. Fotografia pożądana. Zgłoszenia pod „J. C.“ postr. Lwów. 10263 3

Wdowiec, 44 lat, ojciec 2 synków, zajmujący posadę egzekutora podatkowego z dodatkami około 2.200 koron rocznie, pochodzący z dobrej rodziny, poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, starszej panny lub wdowy bezdzietnej. Pozostała wdowa ma zapewnioną pensyę. Pożądany posag, łagodne usposobienie, pracowitość, skromn. Na anonimy nie odpowiada się. Fotografia pożądana. Adresować: Felicya Bukowska, Drohobycz, ulica Żupna. 10244 1

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki
3405 **inseratowe.**
które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Chart siwej farby zabłądził właściciel może odebrać, adres poda Biuro Plohna. 10235 2

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagielońka 2, I. p. 9099

Patenty
wyjednywa inżynier
M. Gelbhaus
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18

Przemysł krajowy!
Towarz. lwowskich szewców
„Kraj“
poleca własne wyroby
różnorodnego obuwia
po cenach najniższych ręcząc za trwałość i elegancyę. Na składzie zaopatrzenie obfite. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincyi wystarczy przysłanie schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. —8541 15

Nieprześcignięcie działa przez nacieranie na wszelkie bole ciała, nóg i krzyży
„AISSON“
agronoma Jellina. „AISSON“ pokrzepia ludzi wiekowych i usuwa umęczenie spowodowane nadmiernem chodzeniem. „AISSON“ usuwa też ból głowy. Wiele podziękowań. Wysyłam za zaliczką od 2 Kor. **L. Jellin. Lwów-Zniesienie** poczta Podzamcze. 10159

Zupełna
wyprzedaż
ubiorów męskich i dziecinnych nie odbywa się wprawdzie u firmy
Paweł Fluss
z Wiednia
Sykstuska l. 6, jednak sprzedaje z powodu wielkiego zakupna takowe o 25 prc. taniej aniżeli gdzieindziej. 9199 18

Patenty
Wzory użytkowe i marki ochronne. Wyrabiający patenty A. Elliot, inżynier w zakresie budowy maszyn i elektrotechniki. Dr. M. LILIENFELD, chemik. Berlin, N. W. 6. Marienstr. 28. Korespondencya polska. 9731 46

Losy tureckie
Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich za jednorazową opłatą dwóch franków od losu.
Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcyi bez prowizyi i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10117 ?
M. Jonasz
Dom bankowy i kantor wym.
ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Pożyczka spłacalna w 90 miesięcznych ratach na 6 prc. od 1.000 k. wyżej dla urzędników, oficerów etc. Zgłoszenia z marką na odpowiedź pod adresem. Referent Bondi, Klosterneuburg, Villa Bondi. 10197 2

Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
3407
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Doniesienie!
Państwo tureckie wycofuje z obiegu arkusze kuponowe
Losów tureckich
i płaci za każdy arkusz kuponowy **2 franki**. Przyjmujemy losy tureckie do ostemplowania i zrealizowania. **O rychłe zgłoszenia** upraszamy, gdyż termin wnoszenia jest krótki.
DOM BANKOWY
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 8. 10224 2

KASY
oryginalne Wertheimera dostawcy dla ck. Sądów powiat i okręgowych, Starostw, Magistratów i gmin. Sikawki, jakoteż wszelkie przybory pożarnicze
Maszyny do szycia
pierwszorzędnych firm
Maszyny rolnicze sławnej fabryki Ant. Reissenzahna z Pragi Buina najnowszej konstrukcyi
PŁACHTY
i płaszcze nieprzemakalne wszelkie artykuły techniczne poleca na spłatę w dogodnych ratach po bardzo przystępnej cenie M. KORKES, Lwów, Gródecka l. 10, generalny zastępca. 9116

3928
Piękną
jest delikatna — biała i miękka płeć jakoteż twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmanna mydłem liliowem (marka ochronna: Dwaj górnicy) Bergmann et Co Drezno i Cieszyn n/E. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Beacocka, O. T. Winclera syna, Leszka Sładowskiego, w Stryju aptek. J. Aichmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpińskiego.

Przy sposobności odcięcia kuponów od losów tureckich poddamy losy jak najdokładniejszej rewizyi co do losowań, gdyż są setki tysięcy wylosowanych a niepodjętych losów. Dopłata wynosić będzie od losu 1 k. 90 h., zaś tytułem prowizyi za ostemplowanie losów nic liczyć nie będziemy. Losy prosimy nam przesłać w ciągu b. m. Polecamy na spłaty miesięczne losy miasta Krakowa po 4 k. Do pierwszej raty prosimy dołączyć 4 k. 84 h. (jednarazowo) na ubezpieczenie losu przed najniższą wygraną. Koszta dodatkowe wykluczone. Cena losu 94 k. na spłaty po 4 k.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Edward Urban DOM BANKOWY BERNO MORAWSKIE

Wielki plac 25, we własnym domu.

Uskutecznia po bardzo przystępnych cenach, według kursów dziennych, kupno i sprzedaż papierów wartościowych. 8906

Sprzedaż losów

na miesięczne spłaty częściowe

— pod bardzo przystępnymi warunkami —

Wszystkie losy sprzedaję pojedynczo lub w dowolnie zestawionych grupach losowych, jak najtaniej policzone i wysyłam prospekta bezpłatnie i franko. — *Udzielam pożyczek* na papiery wartościowe za spłaceniem jednorazowym lub częściowym za bardzo niskiem oprocentowaniem.

Rzetelnych pośredników poszukuję dla każdej miejscowości, ceny tanie, prowizya wysoka.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historyi literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupna dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobiony **portretami znakomitych pisarzy, podobiznami ich pisma** i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło **pierwszorzędnej wartości**. To też nie powinno go braknąć **w żadnym polskim domu.**

Historya literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.) W celu większego rozpowszechnienia, obecnie **znacznie zniżyliśmy cenę** a mianowicie: Za dzieło bez oprawy **6 zł. 50 ct.** w oprawie **7 zł. 50 ct.** — Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca“ Lwów pl. Maryacki l, 4. 8409

BIELIZNA MĘSKA

fabryki krajowej

Rappaporta, Löwenthala i Gansa

w Przemyślu

Kołnierze, manszety i półkoszulki białe i kolorowe tylko z marką ochronną **„Niedźwiedź“** powinna być w każdym handlu bielizny na składzie

R. L. G. TRADE MARK

Wyrób mocny, ładny i tani.

Proszę unikać bielizny obcej znaczonej oszukańczo „Wyrób krajowy“ a wyrabianej za granicą.

Jedyna marka krajowa **„Niedźwiedź“.**

Detalicznie nie sprzedajemy!

Rappaport, Löwenthal i Gans w Przemyślu. 9833 7

K. SOLIK przedtem Fr. Mroziński. **Lwów, Sobieskiego l. 7** 9941

poleca wszelkie gatunki futer męskich i damskich, podług najnowszych fasonów. Materye najnowsze na wierzchy w największym gatunku. Ceny umiarkowane.

5000 zł. nagrody!

dla łysych i bez zarostu!

Broda i włosy urosły faktycznie w 8 dniach, dzięki duńskiemu „Mos Balsam“. Starzy i młodzi, panie i panowie, potrzebują do wywołania brody, brwi i włosów tylko „MOS BALSAM“, dowiedziono bowiem, że **jestto w nowoczesnej wiedzy jedyny środek, który w 8 do 14 dni** na cebulki włosów działa tak, iż włosy **zaraz poczynają róść. Nieszkodliwość poręczona.**

Jeżeli to nieprawda, płacimy 5000 zł. gotówką

każdemu bez brody, łysemu, lub z przerzedzonemi włosami, który stosował „Mos Balsam“ bezskutecznie przez 6 tygodni.

UWAGA. Jesteśmy jedyną firmą, dającą powyższą gwarancyę Lekarskie opisy i poświadczenia. Ostrzega się usilnie przed naśladownictwami.

Co do doświadczeń z „Mos Balsamem“ mogę Panów uwiadomić, że jestem z niego zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pokazał się wyraźny porost i włosy chociaż jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po 2 tygodniach broda nabierała powoli swój kolor naturalny i wtedy dopiero uwidocznił się doskonale dodatni wpływ pańskiego balsamu. Z podziękowaniem kreślę się Dr. Tverg, Kopenhaga.

Podpisana poleca każdemu prawdziwy duński „Mos Balsam“, jako środek niezawodny do wywołania nowych włosów. Cierpiałam dłuższy czas bardzo na wypadanie włosów i już miałam całe miejsca wyłysiałe. Jednakże po trzytygodniowem używaniu włosy nanowo poczęły odrastać, stały się gęste i ciężkie. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga. 10216

1 paczka „Mos“ 5 złr. Dyskretne pakowanie. Za poprzedniem nadesłaniem należytości lub powziątkiem. **Największy speeyalny interes MOS-MAGASINET, Copenhagen, K. 334, Dania.** Porto kartek kores. 10 hal., listów 25 hal.

Żadne Germ. drożdże. Żadne przygotowania.

Treff Proszek do pieczywa

9714

Dra E. CRATO.

Wykluczonem jest, aby się nie udało.

Oszczędza dodatki. Główny skład: FL. KRAUSE LWOW ul. Trzeciego Maja 7. Cena 12 h za paczkę.

Ostrzeżenie!

Mam zaszczyt donieść, że papier listowy „Górą nasi“, jak również inne papiery z napisami „Wyrób krajowy“ a nie zaopatrzone marką ochronną, nie są wyrobem krajowym.

W kraju istnieje jedna tylko fabryka kopert i papierów listowych pod firmą

S. W. Niemojowski we Lwowie.

Upraszam wszystkich, którym zależy na rozwoju przemysłu rodzimego, by przy zakupnie papierów i kopert listowych, uważali na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publiczność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajowych napiętnowali tak jak na to zasługują.

10

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych.

Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warszawy po oryginalnych cenach fabrycznych.

S. Ratzersdorfer i Syn

Antykwarnia i handel przedmiotów sztuki

WIEDEŃ I.

Operngasse 2. wschód Hofgarteng. 1.

Kupno i sprzedaż starożytności i wszelkich przedmiotów sztuki.

Oceny bezpłatnie. 9216 10—2

Znakomitym dodatkiem do mleka krowiego, czyniącym je zupełnie mleku matki równorzędnem, jest:

Prof. Soxhleta Cukier pożywny

Posiada niezrównaną siłę pożywną, jest nadzwyczaj łatwo strawnym, nie działa rozwalniająco i przyjmowany bywa bardzo chętnie przez niemowlęta i dzieci. Przez lekarzy środek powyższy zbadany został dokładnie i polecany bywa gorąco. Cena puszki zawierającej pół kilo K 2.40.

Do nabycia ***w Aptece pod „węgierską koronę“***

J. Piepes-Poratyńskiego

we Lwowie plac Bernardyński 1

oraz w innych większych aptekach. 9692

Musgrava Oryginalne Irlandzkie Piece.

System powolnego spalania.

Znanej dobroci piece do wszystkich celow.

Z regulowaniem zegarowem.

Wielki wybór po każdej cenie. — Cenniki darmo i opłatnie.

9050 8

Zwraca się uwagę na nazwę „ORIGINAL“ Nie należy kupować bezw. art. naśladow

Chr. Garms, Fabryka pieców żelaznych. **Bodenbach.**

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

— Część I. —

HURAGAN 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6·— cena egz. w ozd. opr. K. 7·80

— Część II. —

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4·— cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5·20

— Część III. —

Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie zniżonej K. 4. (w oprawie K. 5·80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3·60) za część drugą.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, lub wprost

w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie

Sensacyjne nowości

literatury współczesnej.

Conan Doyle. „Czerwonym szlakiem“, powieść przekład z angielskiego. 8-ka duża, str. 123 ozd. brosz., cena hal. 60.

C. Hauch. „Tajemnica pewnej rodziny polskiej“, z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa. 8-ka duża, str. 232, ozd. brosz. cena kor. 1·20.

Marceli Prevost. „Szczęście w małżeństwie“, tłumaczyła Anastazya Świderska. 8-ka duża, str. 115, ozd. brosz., cena kor. 0·60.

Edward Rood. „Daremny wysiłek“ przekład z fran. Aleks. Kordzikowskiej, str. 148, ozd. brosz., cena kor. 1·20.

Zora. „Drogami życia“ powieść współczesna, ozd. brosz., cena kor. 1·20.

Kto nadeszle do naszej Administracyi, należytość co najmniej za trzy z powyższych dzieł otrzyma je franco. 9680

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.